Nr. 145. Środa, 27 Czerwca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 3 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Kongres pokoju.

Zna historja pojęcie pokoju między narodami; potrzeby polityki bieżącej skłaniały nieraz dwa lub więcej państw do zawarcia ze sobą przymierza, do ustanowienia między sobą stanu przyjaźni i pokoju; potrzeba chwili kojarzyła te związki międzynarodowe, potrzeba chwili rozprzęgała je z powrotem. Pojęcie powszechnego pokoju jest natomiast zdobyczą czasów zupełnie nowych; stworzył je koniec XIX stulecia; błąka się ono i po umysłach przedwojennych lat wieku XX-go; błąka się niepewnie, lękliwie, nie mając odwagi wypowiedzieć walki otwartej, jawnej, bezwzględnej temu, co hodowała i pielęgnowała wieków tradycja, co zrosło się z istnieniem, życiem, rozwojem, dążeniami ludzi, ludzkości, narodów i państw: wojnie! Powstają myśli, plany, projekty tworzenia międzynarodowych instytucyj, łagodzących międzypaństwowe spory, zapobiegających orężnemu starciu; ale zawsze jako środek ostateczny, niewykluczony, owszem ulegalizowany, ba, szczegółowo unormowany przewidziana jest wojna.

Aż przyszła wreszcie owa wojna, której nie dorosła żadna inna w dziejach ludzkości; przygniotła swym ogromem ludzkie przeczucia, przewidywania, rachuby, wstrząsnęła, przeraziła a w końcu... ocknęła. Zadrżano na myśl, by takasama miała powstać kiedyś w przyszłości. Myśl światowego pokoju poczyna się realizować; w jej imię i jej na służbę powstaje pierwszy światowy międzypaństwowy związek, Liga Narodów. Cała jej działalność zmierza ku utrwaleniu powszechnego pokoju; jakkolwiek milczy się lata całe o szczerem, jasnem, prostem ujęciu tej kwestji: wykluczyć wojnę, postawić ją poza prawem a temsamem zaistnieje Pokój. Polsce przypada w udziale ten zaszczyt, że w oczach świata całego, przed forum Ligi właśnie w ten jasny, rycerski sposób pierwszą tę kwestję postawiła: wojna jest poza prawem. Czarowne ziarno wiecznego pokoju, rzucone przez polską delegację, poczyna wschodzić; pędy jego podejmuje na tamtej świata półkuli, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Ameryki, Kellog: idzie jego projekt w świat; rodzą się dyskusje, rozważania, polemiki. Świat ofcjalny pracuje nad pokojem.

Inne, choć pokrewne zadania, mają międzynarodowe pacyfistyczne kongresy, których dwudziesty szósty toczy się w tej chwili w Warszawie. Z zielonego stołu dyplomatów chcą przenieść ten problem w myślenie całych narodów; chcą nagiąć myślową strukturę ludzkości ku pokojowi, chcą w niej wyrobić wiarę, przekonanie, że pokój powszechny jest nakazem rachuby politycznej, gospodarczej, imperatywem ludzkiego serca; że orężne rozstrzygnięcie powstałego sporu zniknąć musi ze skali środków, jakiemi rozporządza ludzkość. Kongres pacyfistów jest głosem szerokiego ogółu, reprezentowanego przez swe najlepsze jednostki, głosem popierającym mocno i niezłomnie oficjalne wysiłki powołanych czynników.

Pacyfiści całego świata, którzy zjechali się w Warszawie, mogą być pewni, że oddychać tu będą atmosferą przesiąkniętą od dawna ich poglądami i myślami, atmosferą stworzoną przez oficjalne czynniki rządowe i zgodnie z nimi patrzące na to zagadnienie całe społeczeństwo.

O CHORZÓW.

Haga, 25 czerwca. (PAT). Na dzisiejszem rannem i popołudniowem posiedzeniu stałego Trybunału Sprawiedl. Międzynarodowej przemawiał w sprawie chorzowskiej agent polski p. Sobolewski. Odpowiadając na zarzuty rzecznika niemieckiego, zaznaczył, że one są bezpodstawne, zwłaszcza, że niektóre dokumenty przedłożone przez stronę niemiecką nie są zgodne z rzeczywistością. Następne posiedzenie Trybunału odbędzie się we środę. Poświęcone ono będzie obustronnym replikom.

Odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski“ podaje zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu Złotego Krzyża Zasługi pp. Alfredowi Wysockiemu, podsekretarzowi Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, za wybitne zasługi na polu ekspansji gospodarczej Polski zagranicą; Tadeuszowi Błaszkiewiczowi, naczelnikowi Wydziału rachuby M. S. Z.; Drowi Romanowi Leonardowi Mieczysławowi Łazarskiemu, radcy poselstwa w Turcji; Stefanowi Rejerowi, górnikowi, prezesowi Związku robotników polskich we Francji; Władysławowi Stojowskiemu, st. referentowi w M. S. Z.; Tytusowi Zbyszewskiemu, konsulowi generalnemu R. P. w Jerozolimie.

Sukces pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł.). Zainteresowanie publiczności świeżo ogłoszoną pożyczką inwestycyjną jest niebywałe. Do wszystkich banków, przyjmujących zapisy na obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, napływają zgłoszenia w tak wielkiej ilości, że wyłożona do sprzedaży kwota pożyczki zostanie przed terminem pokryta ze znaczną nadwyżką.

Przeciw wojnie.

Inauguracyjne posiedzenie 26 Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Warszawie zagaił wczoraj prezes Thugutt, witając w im. Komitetu organizacyjnego członków Rządu polskiego, przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich oraz wszystkich uczestników Kongresu. Mówiąc o zadaniach Kongresu, prezes Thugutt powiedział między innemi: Przystępujemy nie poraz pierwszy i nie poraz ostatni do trudnych i niewdzięcznych zagadnień rozbrojenia i bezpieczeństwa świata. Rezultaty otrzymane dotychczas, nie są zadowalające, powiedzmy szczerze, nie są imponujące. Ale właśnie dlatego należy czynić dalsze wysiłki. Wyrzec się nadzieji, że możliwem jest odnalezienie ostatecznego rozwiązania, oznaczałoby wyrzec się nadzieji na życie i uczciwą pracę w pokoju. Jeżeli dotychczas nie udało się nam to, to przedewszystkiem dlatego, że poświęciliśmy zbyt wiele czasu i energji na poszukiwanie formuły prawnej, zapominając, że może być ona odnaleziona w końcu naszej drogi, a nie w początku. Formuła prawna nie jest słowem magicznem, mogącem w jednej chwili uspokoić wzburzone fale. Wysiłki nawet najwybitniejszych dyplomatów nie wystarczą, jeżeli nie będą popierane przez zmiany zachodzące w duszy ludzkiej, tak głęboko wstrząśniętej po ostatniej wojnie. Jest to nasze zadanie, zadanie pacyfistów. Należy szukać przyczyn zła, przyczyny nienawiści, krwawych sporów i należy je wyrwać z korzeniami. Należy stworzyć warunki pozwalające narodom na życie bez nieufności, bez zawiści i bez strachu. Jeżeli uda się nam wytłumaczyć całemu światu, że narody współczesne mogą być jedynie członkami wielkiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, bo w przeciwnym razie nasza starożytna i sławna kultura zginie, jak zginęło tyle innych, to ostateczna formuła, to magiczne słowo będzie łatwe do odnalezienia.

Następnie przemawiał Wiceminister spr. zagran. Alfred Wysocki, witając w imieniu Rządu członków Kongresu. Kongres, który Was zebrał w stolicy Polski — mówił między innemi p. Wiceminister — powinien przyczynić się do utrwalenia na całym świecie przekonania, że praca poświęcona konsolidacji zasad pokojowych, na których powinno się opierać życie międzynarodowe, jest najpoważniejszem zadaniem naszej generacji, która znikając, winna zostawić światu absolutną wiarę w zachowanie traktatów i poczucie wzajemnego zaufania narodów.

W imieniu miasta powitał uczestników Kongresu prezydent m. Warszawy, Słomiński.

Dalej zabrał głos prezydent Rady Międzynarodowego Biura Pokoju sen. La Fontaine. Stwierdzając, że obrady genewskie dotychczas nie wydały w najważniejszych sprawach praktycznych wyników, w szczególności w sprawie rozbrojenia i w sprawach ekonomicznych, co ujawniło się podczas konferencji rozbrojeniowej i Kongresu ekonomicznego w zeszłym roku, sen. La Fontaine uważa, że pacyfiści na obecnym Kongresie powinni podkreślić, że sprawy te domagają się jak najprędszego rozwiązania. Zadanie ich powinno posunąć się jeszcze dalej, określając z większą ścisłością, niż dotychczas, metody, jakie należy stosować. Formuła, stawiająca wojnę poza prawem, reasumuje wszystkie aspiracje pacyfistów i powinna w kilku lapidarnych słowach ująć to, co pacyfiści głoszą od dawna, że wojna jest zbrodnią.

Następnie witał Zjazd p. Posner w im. polskiej sekcji Ligi Obrony praw człowieka i obywatela, p. Łypacewicz im. Rady Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, oraz szereg przedstawicieli organizacji krajowych. Imieniem włościan polskich witał Kongres sen. Nocznicki, w imieniu klasy robotniczej i Związków zawodowych, poseł Żuławski.

W końcu przemawiali przedstawiciele delegacji zagranicznych. P. Wurmowa witała Zjazd im. delegacji czeskiej. Prof. dr. Quidde, członek Międzynar. Biura Pokoju jako przedstawiciel delegacji niemieckiej podkreślił, że pacyfistów polskich i niemieckich łączy wspólna wiara w siłę tendencji pokojowych. Przyszłość świata powinna się oprzeć na zorganizowanym pokoju, opartym na prawie.

Na zakończenie sekretarz Biura Kongresu odczytał depesze nadesłane z życzeniami od szeregu wybitnych pacyfistów i organizacji pokojowych.

W pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu Kongresu wzięli udział delegaci 20 narodowości w liczbie stu kilkudziesięciu. O g. 16-tej rozpoczęły prace komisje. O g. 21-ej delegatów podejmowała municypalność m. Warszawy. Przyjęciu towarzyszył koncert muzyki polskiej.

*

Omawiając otwarcie Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Warszawie, socjaldemokratyczny „Danziger Volksstimme” pisze, że wobec wielkiej liczby delegatów niemieckich, Kongres warszawski przybierze zapewne charakter polsko-niemieckiej dyskusji na temat polsko-niemieckiego porozumienia, co wywoła niewątpliwie wszędzie wielkie zainteresowanie. Omówiwszy znaczenie ruchu pacyfistycznego, dziennik wyraża zadowolenie z powodu tak licznego udziału delegatów niemieckich i wyraża przypuszczenie, że przeważna część oficjalnych i prywatnych debat na Kongresie toczyć się będzie na temat problemu polsko-niemieckiego.

RADA GABINETOWA.

Warszawa, 25 czerwca. (PAT). Dziś o godz. 12 w południe odbyło się na Zamku, pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przy udziale Marszałka Piłsudskiego i Wicepremiera dra Bartla posiedzenie Rady gabinetowej poświęcone sprawie budżetu Państwa. Posiedzenie trwało trzy kwadranse.

UZNANIE ZASŁUG MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 26 czerwca. (tel. wł.) III. Zjazd okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich, który obradował niedawno w Katowicach, przesłał na ręce p. Augusta Zaleskiego, Ministra Spraw Zagranicznych, depeszę z wyrazami czci i podziękowania za skuteczną obronę praw Państwa Polskiego i Górnego Śląska na terenie międzynarodowym.

WYJAZD POLSK. DELEGACJI DO KOWNA.

Warszawa, 25 czerwca. (PAT). W dniu dzisiejszym pociągiem pospiesznym przez Wilno wyjechała do Kowna delegacja polska, w sprawie rokowań polsko-litewskich z naczelnikiem Wydziału wschodniego Ministerstwa spraw zagr. p. Hołówką na czele.

UCHWAŁY N. P. R. LEWICY.

Warszawa, 26 czerwca. (tel. wł.). W tych dniach odbyło się posiedzenie głównego Komitetu wykonawczego N. P. R. lewicy, na którem powzięto szereg uchwał, zmierzających do wzmożenia akcji stronnictwa. Pozatem główny Komitet wykonawczy zaakceptował działalność frakcji N. P. R. lewicy na terenie sejmowym.

SYNODY.

Warszawa, 26 czerwca. (AW). W dniu 27 b. m. rozpoczną się tu obrady sesji Synodu prawosławnego. Przewodniczy metrop. Djonizy.

Tego samego dnia rozpoczyna w Warszawie obrady pierwszy synod powszechny Kościoła Narodowego w Polsce.

ESKADRA ANGIELSKA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 25 czerwca. (PAT). Dowódca eskadry angielskiej bawiącej od soboty w Gdańsku kapitan Landoole, w towarzystwie konsula ang. Cable złożyli wizytę generalnemu Komisarzowi Rzeczyp. polskiej Ministrowi Strassburgerowi oraz Wys. Komisarzowi Ligi Narodów, prof. van Hammelowi, którzy wkrótce potem kolejno rewizytowali dowódcę eskadry na pokładzie krążownika „Cambrian“. Wczoraj wieczorem Gen. Komisarz Rzeczyp. Minister Strassburger wydał na cześć oficerów angielskiej eskadry bal, na którym byli także obecni również konsul angielski Cable, prezes Senatu gdańskiego Sahm, van Hammel, prezes Rady Portowej De Loe i inni.

BIBLJOTEKA NARODOWA.

Warszawa, 26 czerwca. (AW). W Bibljotece Narod. projektuje się utworzenie specjalnego działu sądowego, w którym znalazłyby się stare księgi sądowe polskie i dokumenty dotyczące wielkich procesów historycznych, jak proces Filaretów i Filomatów, procesy powstańcze i t. d.

STAN ZDROWIA RADICZA KRYTYCZNY.

Wiedeń, 25 czerwca. (AW). Prof. dr. Gustaw Singer, który wezwany był przed paru dniami do chorego Stefana Radicza, powróciwszy do Wiednia oświadczył zastępcom prasy, że stan zdrowia Radicza jest jeszcze zawsze bardzo krytyczny. Wydane poprzednio biuletyny były — zdaniem dra Singera — zanadto optymistyczne. W każdym razie należy się liczyć z możliwością komplikacji.

Listy z Berlina.

Scholz contra Müller.

(*Korespond. własna „Gazety Lwowskiej“*).

Berlin, 24 czerwca.

Powiadają, że pracowitość jest cenną zaletą, która zawsze się opłaci. W życiu politycznem Niemiec obserwujemy obecnie fakt, który mógłby wpłynąć demoralizująco na wyznawców tej zasady. Desygnowany przez prezydenta Hindenburga kandydat na kanclerza, p. Herman Müller, niewątpliwie bardzo uporczywie pracował nad utworzeniem gabinetu wielkiej koalicji. Nie udało się to jednak p. Müllerowi, gdyż p. Scholz stanął na przeszkodzie: p. dr. Scholz jest przewodniczącym frakcji parlamentarnej stronnictwa ludowego, znany jest z sympatji do nacjonalistów, jest członkiem Stahlhelmu i był tym, który dał inicjatywę utworzenia rządu prawicowo-centrowego. Jeżeli jednak p. dr. Scholz rozbił, przynajmniej w obecnym momencie, koncepcję wielkiej koalicji, to p. Herman Müller niedostatecznie zręcznem postawieniem sprawy niewątpliwie mu to ułatwił i utrudnił stanowisko swojej frakcji, w której rece, po zwycięskiej dla niej rozgrywce wyborczej, dostała się inicjatywa.

P. Müller wszedł na drogę, czy też może dał się na nią wprowadzić, tworzenia rządu na podstawie długotrwałych konferencyj miedzypartyjnych. Kandydat na kanclerza sam wezwał stronnictwa, aby sformułowały swoje programy i postulaty, które pragnęłyby urzeczywistnić w koalicji rządowej. Wskutek tego p. Müller miał do czynienia nie z kilku czy kilkunastoma ewentualnymi kandydatami na ministrów, lecz z paroma sztabami partyjnymi, i odbywać musiał niezliczone konferencje plenarne, komisyjne i podkomisyjne. Frakcja ludowa, podając mu spis swoich życzeń, ukryła w niej truciznę, która ideę wielkiej koalicji przyprawiła jeśli nie o zgon, to przynajmniej o ciężką chorobę.

Największym szkopułem była kwestja wstąpienia ludowców do koalicji rządowej W Prusiech, od czego frakcja ludowa parlamentu uzależniła swój udział w rządzie wielkiej koalicji w Rzeszy. Ostatecznie, po długotrwałych rokowaniach i targach, zgodzono się na to, że ludowcy otrzymają niejako weksel z wypisaną datą, oznaczającą termin, w którym mają się zgłosić po wypłatę udziału swego w rządach pruskich. Socjalistyczny prezydent ministrów pruskich p. Braun, miał poważne w tej sprawie wątpliwości, ale ostatecznie kwestja cała zdawała się być załatwiona polubownie. Wyłoniły się jednak nowe trudności. Ludowcy sprzeciwili się uznaniu dnia 11 sierpnia, dnia urodzinowego konstytucji wejmarskiej, za święto państwowe. Opozycja z punktu widzenia ustroju republikańskiego bardzo podejrzana i tem więcej nastręczająca trudności, że właśnie rząd pruski, do którego drzwi ludowcy tak silnie szturmują, wystąpił z wnioskiem w sprawie święta państwowego. Dalej zażądali ludowcy, aby nowy rząd Rzeszy uchwalił budowę pancernika, postulat tem dziwniejszy, że nawet prawicowo-centrowy rząd dra Marxa oświadczył się przeciw tej propozycji. Na tem rozbiły się rokowania. Odnosiło się wrażenie, że ludowcom, wbrew woli i zdaniu chorego jeszcze dra Stresemanna, zależało na tem, aby rokowania rozbić, skompromitować socjalistów nieudaniem się ich inicjatywy, mimo tak długotrwałych rokowań, i przesunąć platformę rządową na prawo.

P. Müller złożył sprawozdanie z nieudania się swojej misji prezydentowi Hindenburgowi, a ten wobec tego poruczył mu misję utworzenia nowego rządu na węższej podstawie; możliwość powołania rządu czysto socjalistycznego została uchylona przez prezydenta.

Pozostają więc dwa rozwiązania. P. Müller starać się może o wskrzeszenie koalicji wejmarskiej, co jednak napotyka na znaczne trudności. Katolicy bawarscy nie mają ochoty wziąć udział w tego rodzaju kombinacji parlamentarnej, w ślad za nimi i wśród centrowców dają się słyszeć sprzeciwy. Nawet demokraci obawiają się przewagi socjalistów w mniejszem gronie koalicyjnych partnerów.

Pozostawałoby wobec tego rozwiązanie trzecie, do którego p. Müller po tak długiem kołowaniu prawdopodobnie się ucieknie: utworzenie rządu z wybitnych jednostek z poszczególnych frakcji, coby zapewniło kooperacje danych stronnictw. Pierwszym krokiem p. Müllera na tej drodze było zapytanie, zwrócone pod adresem bawiącego obecnie na kuracji dra Stresemanna, czy zdecydowałby się wziąć udział w gabinecie tego rodzaju.

Od odpowiedzi p. Stresemanna będzie wiele zależało. W każdym razie, wskutek przewlekania się rokowań, sytuacja p. Müllera staje się trudna, niemożność zaś dojścia do rezultatów i na trzeciej obecnie obranej drodze skomplikowałaby mocno sytuację parlamentarną, utrudniłaby zakończenie kryzysu rządowego i ułatwiłaby nowe intrygi nacjonalistów, którzy czekają na to, aby unicestwić polityczny rezultat wyborów do Reichstagu, przy których zwyciężyli socjaliści.

R. Z.

RZĄD OSOBISTOŚCI W NIEMCZECH.

Berlin, 25 czerwca. (PAT). Aczkolwiek okres oficjalnych rokowań o utworzenie koalicji wejmarskiej nie został jeszcze zamknięty, poseł Henryk Müller rozpoczął konferencję z szeregiem osobistości. Konferował już z generałem Grönerem, który zgodził się pozostać w gabinecie na stanowisku ministra Reichswehry, następnie z ministrem drem Schatzlem, członkiem bawarskiej partji ludowej, który także zgodził się pozostać na stanowisku ministra poczt oraz ministrem gospodarki Curtiusem. W kołach Reichstagu twierdzą kategorycznie, że w nowym gabinecie stanowisko wicekanclerza obejmie nie przewodniczący frakcji centrowej Guerard, ale b. wicekanclerz Wirth znany ze swoich radykalnych wystąpień republikańskich. Prasa berlińska stwierdza jednomyślnie, że nowy gabinet, pomimo oficjalnej nazwy gabinetu osobistości będzie w gruncie rzeczy gabinetem wielkiej koalicji.

DR. STRESEMANN WEJDZIE DO RZĄDU OSOBISTOŚCI.

Berlin, 25 czerwca. (PAT). Na zapytanie posła Müllera, wystosowane do ministra Stresemanna, bawiącego na kuracji, czy zgodziłby się wziąć udział w gabinecie koalicji wejmarskiej w charakterze ministra fachowego, nadesłał Stresemann obszerną depeszę oświadczając, że do gabinetu, w którymby jego partja udziału nie brała, wejść nie może ze względu na swoje stanowisko jako prezesa niem. partji ludowej z jednej strony, a z drugiej strony ze względu na to, że koalicja wejmarska uważa utworzenie takiego gabinetu za zbyt wąską i słabą podstawę do przeprowadzenia tak wielkich zagadnień polityki zagranicznej, jak sprawy ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej, w uregulowaniu której rząd powinien mieć jak największy autorytet. Pomimo to oświadczenie, minister Stresemann w swoim telegramie uważa współdziałanie między socjalistami a niemiecką partją ludową za konieczne i możliwe. Współdziałanie to najlepiej można zrealizować w drodze powołania do rządu odpowiednich osobistości ze stronnictw, które wchodziły w grę przy rozważaniu możliwości wielkiej koalicji. Gabinet taki powinien stanąć przed Reichstagiem i ze swej strony przedstawić Reichstagowi swój program. Minister Stresemann oświadczył w końcu, iż imieniem swojem i imieniem ministra Curtiusa deklaruje gotowość wzięcia udziału w gabinecie osobistości politycznych.

STABILIZACJA FRANKA FRANC.

Paryż, 25 czerwca. (PAT). Dzienniki jednogłośnie podkreślają doniosłe znaczenie stabilizacji franka, której uchwalenie „Le Matin“ nazywa wypadkiem historycznym, rozpoczynającym nową erę gospodarczą.

Paryż, 25 czerwca. (PAT). Senat przyjął 256 głosami przeciw 3 całokształt projektu ustawy o stabilizacji franka bez żadnych zmian. Stabilizacja franka jest już zatem definitywnie postanowiona.

BELA KUN NIE BĘDZIE WYDANY WĘGROM.

Wiedeń, 25 czerwca. (PAT). Urzędowo donoszą, że minister sprawiedliwości nie aprobował decyzji Sądu wiedeńskiego, w której Bela Kun ma zostać wydany Węgrom z powodu podpisania wyroku na trzech oficerów ukraińskich z Budapesztu, uzasadniając swoją decyzję artykułem 3 uchwały dotyczącym wydania przestępców, ponieważ Beli Kunowi nie było można udowodnić, że zbrodnia została dokonana dzięki jego osobistym wpływom.

OŚWIADCZENIE PRIBICEWICZA.

Wiedeń, 25 czerwca. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu przywódca chłopsko-demokratycznej koalicji Pribicewicz ogłosił dalsze oświadczenie w sprawie sytuacji politycznej oraz w sprawie zamierzeń chłopsko-demokratycznej koalicji. Oświadczenie to stwierdza, że chłopsko-demokratyczna koalicja, pragnie zaczekać na dalszy rozwój sytuacji w Białogrodzie. Rozstrzygająca decyzja nie zostanie powzięta bez Stefana Radicza.

ODZNACZENIE P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa, 26 czerwca. (AW). Uniwersytet w Glasgowie udzielił p. Curie-Skłodowskiej dyplomu doktora „honoris causa“.

ARESZTOWANIE WIELKIEGO OSZUSTA.

Warszawa, 26 czerwca. (AW). Wczoraj aresztowano w Warszawie niejakiego Kalkstein-Orłowskiego, b. inspektora leśnego na Wołyniu, znanego oszusta. W nadleśnictwie Lubomla nad Bugiem, gdzie Kalkstein pracował przez kilka lat, zaczął wkraczać w czynności nadleśniczego, udzielając posad etc. za specjalnemi opłatami. Następnie przybył do Warszawy i zaczął urzędować w poczekalni Ministerstwa Rolnictwa jako „Sekretarz Ministra“. Woźni znali go i nie czynili mu żadnych przeszkód. Od interesentów ściągał opłaty stemplowe, odbierał podania itd. Kalkstein-Orłowski podszywał się niejednokrotnie pod autorytet najwyższych urzędników państwowych i tak n. p. w rozmowach telefonicznych podawał się za Min. Niezabytowskiego, powodując niejednokrotnie przychylne załatwianie spraw przez różne resorty. Kalksteina zdemaskował jeden z urzędników, który znał oszusta z jego działalności w Lubomli.

Zaliczki na pobory urzędnicze.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł.). Specjalnym okólnikiem Pana Prezesa Rady Ministrów, zostało unormowane prawo udzielania zaliczek na pobory urzędnicze. Prawo do zaliczek zostało przyznane również funkcjonarjuszom prowizorycznym i tymczasowym. Zaliczki mogą być wydawane do wysokości trzechmiesięcznego uposażenia. Okólnik wyszczególnia różne kategorje urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, wyłączonych od prawa otrzymywania zaliczek.

WILLIAM J. LOCKE. 20)

Jesienna miłość.

31 maja.

Miałem dziś ciekawą rozmowę. Któż mógł mnie odwiedzić, jak nie ojciec nieszczęsnego Harry Robinsona. Pierwsze pytanie jakie mu zadałem, było zupełnie naturalne. Dlaczego łączy śmierć swego syna z moją osobą? Skąd przyszło mu do głowy utożsamić mnie z przyjacielem młodej turczynki, której sprawy, jak oznajmił, są celem jego wizyty? Okazało się, że policja dała mu potrzebne informacje, bowiem przygody moje na dworcu Waterloo ułatwiły znalezienie śladów Carlotty. Dziwiłem się nieco krótkim wzmiankom dziennikarskim o śledztwie w tej sprawie. Nie było mowy, czego się obawiałem, o tajemniczej pani, dla której zmarły kupował bilet w Aleksandrecie i z którą wyladował w Anglji. Zdaje się, że śledztwo było przeprowadzone pobieżnie i sąd zadowolił się wydaniem zdawkowego wyroku o chwilowem pomieszaniu zmysłów. Starałem się najdelikatniej dotknąć tych spraw.

— Udało się nam stłumić rozgłos — powiedział mój gość, starszy człowiek o siwych bakenbardach i twarzy troską zoranej. — Sam mam pewne wpływy, a stosunki jego żony...

— Jego żony? — wybuchnąłem. O jakże trudno zrozumieć ludzkie uczynki! Ten chłopak był żonaty!

— Tak — westchnął — to właśnie wywołałoby szalony skandal. Jej krewni — to ludzie wpływowi. Zapobiegliśmy temu, chwała Bogu, i biedna jego żona nie będzie nic nigdy wiedziała. Chłopiec mój nie żyje. Żadne jawne dociekania motywów nie przywołają go do życia.

Wyszeptałem słowa kondolencji.

— Biedny chłopak, musiał stracić zmysły, nakłaniając tę dziewczynę do ucieczki. Lecz ponieważ syn mój zniszczył jej życie — tu zacisnął zęby jakgdyby pod wpływem bólu — muszę zająć się jej losem.

— O, co do tego, niech pan będzie zupełnie spokojny. Przemycił ją odrazu na okręt i zdaje się, że potem zaledwie z nią się witał. Na tem polega cały nonsens tej sprawy.

— Czy mogę być tego pewien?

— Mógłbym dać za to głowę.

— Skąd pan wie o tem?

— Szczerość — wprost, że się tak wyrażę, krępująca szczerość — stanowi jeden z osobliwych rysów tej młodej osoby.

Zdaje się, że sprawiło mu to wielką ulgę. Wyjaśniłem dalej, kim byli rodzice Carlotty i nakreśliłem swą własną rolę w całej tej historji.

— A zatem — powiedział — chcę, aby to dziecko znalazło się z powrotem w domu. Zawiozę ją tam sam. Nie mogę pozwolić, aby pozbawiona ciężar wspierania jej, wówczas, gdy moim obowiązkiem jest naprawienie błędu mojego syna.

Wtajemniczyłem go w strach przed łapami Hamdi Effendi i powiedziałem o mojej obietnicy.

— Cóż więc należy uczynić? — spytał.

— Gdyby znaleźli się jacyś zacni ludzie, którzyby chcieli wcielić ją do swej rodziny i wychować po chrześcijańsku, oddałbym ją z największą przyjemnością. Jeśli nie potrzebuję czego w swoim domu, to właśnie kobiety gnuśnej i nieodpowiedzialnej za swe czyny. Lecz dobroczyńcy są rzadkością. Któżby zechciał ją wziąć?

— Lękam się, że nie jestem na to przygotowany.

— Podobnie niedorzeczna myśl nie przyszłaby mi nigdy do głowy — powiedziałem. Chciałem tylko ustalić, że po za moją opieką niema innego wyjścia z tej sytuacji.

— Pragnąłbym — bardzobym pragnął, przyczynić się do jej utrzymania — powiedział Mr. Robinson.

Podziękowałem mu. Oczywiście było to niemożliwe. Równie dobrze mógłbym pozwolić temu zacnemu człowiekowi na opłacenie mych rachunków za gaz.

— Znam bardzo miły klasztor, utrzymywany przez Siostrzyczki Brygidki — powiedział pytająco.

— Gdyby to była św. Brygida we własnej osobie, zgodziłbym się z przyjemnością. Jestem pod wielkim urokiem tej świętej. Ona mogła sprawiać cuda. Gdy pewien wódz irlandzki zażartował z niej, darowując tyle ziemi, ile może przykryć swym płaszczem, kazała czterem zakonnicom wziąć płaszcz za cztery rogi i biec na północ, wschód, południe i zachód, dopóki jej suknia nie pokryła kilku morgów. Mogłaby zrobić to samo z duszą Carlotty. Lecz czasy cudów minęły i lękam się, że Siostrzyczki nicby tu nie poradziły. Jest to bowiem oryginalna istota.

Oczywiście powinienem był rozważyć tę propozycję; sądzę jednak, że muszę chyba cierpieć na chroniczne niedomaganie zmysłu logiki. Zrewoltował się on odrazu przeciwko podsuwanej mi możliwości postawienia Carlotty i Siostrzyczek Brygidek na jednym planie.

— Jakaż ona jest? — spytał zdziwiony.

— Może sprawi panu przykrość widzenie jej?

— Tak — rzekł stłumionym głosem. — Sprawi mi to przykrość. Może jednak zbliżę się w ten sposób do mojego chłopca. Wydaje mi się on tak daleko.

Zadzwoniłem i wezwałem Carlottę.

— Lepiej może nie mówić, kim pan jest.

Gdy Carlotta weszła, powstał i spojrzał na nią — o, jakże bacznie.

— Oto, Carlotto, mój przyjaciel, który pragnął cię poznać — powiedziałem.

Zbliżyła się nieufnie i nieśmiało wyciągnęła rękę. Oczywiście zachowała się jak umiała najlepiej. Chwała Bogu, że eksperyment z pudrem i różem spadł na mnie, a nie na kogoś obcego.

— Czy podoba się pani Anglja? — spytał mój gość.

— O bardzo — bardzo. Wszyscy są tak uprzejmi dla mnie. To bardzo miłe miejsce.

— Dla młodych jest to najmilsze miejsce na świecie — powiedział.

— Czyż tak? — powiedziała Carlotta z dziecinną prostotą.

— Jaknajlepsze.

— A dla starych niedobre?

— Dla nich żaden kraj nie jest dobry.

(C. d. n.)

Piękna manifestacja przyjaźni polsko-łotewskiej.

W Dzwińsku (Dyneburgu) na Łotwie odbyła się w dniu 22 bm. niezwykła uroczystość, która oddała nie tylko hołd bojownikom o wolność tego państwa, ale przemieniła się zarazem we wzniosłą manifestację polsko-łotewskiego braterstwa broni i przyjaźni, łączącej oba państwa i narody.

Oto na cmentarzach ewangelickim i katolickim odsłonięto pomnik łotewsko-polski ku czci poległych za wolność Łotwy żołnierzy armji łotewskiej i tych żołnierzy wojska polskiego, którzy po r. 1919 nieśli bratnią pomoc walczącemu o wolność narodowi łotewskiemu i zdobyli dla niego Dźwińsk i Letgalję.

Na uroczystość tę przybył do Dyneburga z Rygi prezydent Łotwy, poseł polski w Rydze, p. Łukasiewicz, premjer łotewski Juraszewski, naczelny wódz armji łotewskiej, Denikis, attache wojskowy polski płk. Karal, zastępca jego mjr. Tomczuk, szef szt. gen., płk. Kalej, oraz wielu przedstawicieli świata politycznego, organizacji społecznych i prasy. Na peronie oczekiwał przybyłych minister wojny gen. Kalninsz, konsul polski Świerzbiński, komendant garnizonu Dyneburga, gen. Dankers, przedstawiciele władzy wojskowej i władz samorządowych, oraz licznych organizacyj Letgalji.

Przy dźwiękach hymnu łotewskiego przeszli dostojni goście przed frontem kompanji honorowej poczem udali się na rynek, gdzie odbyła się rewja wojskowa. O godz. 15 popoł. na cmentarzu ewangelickim nastąpiło odsłonięcie pomnika, ku czci żołnierzy łotewskich poległych za wolność. Odsłonięcia tego dokonał prezydent Łotwy, który wygłosił przytem krótkie przemówienie; następnie przemawiał gen. Dankers, premjer Juraszewski, gen. Kalninsz, składając wieńce. Zabrał także głos poseł polski w Rydze Łukasiewicz i wygłosił gorące przemówienie, w którem wskazał na bohaterskie wysiłki narodu łotewskiego podjęte celem odzyskania niepodległości, a z szczególnym naciskiem podniósł heroizm tych synów Łotwy (którym się w tej chwili oddaje hołd), co to już pod własnemi sztandarami szli do boju o najwyższe swe ideały narodowe i państwowe i kości swe oddali wolnej matce ziemi. „Jako przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej — kończył poseł polski — której synowie w przeciągu bardzo długich dziesiątków lat brali czynny udział w walce o niepodległość, gdziekolwiek ona się odbywała, i której żołnierze walczyli także o niepodległość Łotwy, ze specjalnem wzruszeniem i czcią składam wieniec pod pomnikiem poległych żołnierzy łotewskich".

Następnie o godz. 17.30 odbyło się odsłonięcie na cmentarzu polskim pomnika na bratniej mogile żołnierzy polskich, poległych za wolność Łotwy. Aktu tego dokonał Prezydent Łotwy, który wygłosił następujące przemówienie. „Naród łotewski nigdy nie zapomni, że w ciężkich chwilach walki o wolność przyszedł mu z bratnią pomocą sąsiedni naród polski. Być może, że i bez pomocy Polaków odzyskalibyśmy Letgalję, lecz trwałoby to bardzo długo i pociągnęłoby znacznie więcej ofiar. Z pomocą armji polskiej zdołaliśmy Letgalję i Łotwę oswobodzić i dlatego zawsze zachowamy pamięć o bohaterskich żołnierzach polskich. Niech ta mogiła będzie symbolem wiecznej przyjaźni łotewsko-polskiej".

Po przemówieniu prezydenta Łotwy orkiestra odegrała hymn narodowy przy akompanjamencie chóru polskiego. Ksiądz Czerman poświęcił pomnik, poczem zabrał głos premjer Juraszewski, który oświadczył m. in.: „Wszyscy wiedzą, jak piękną rolę odegrała Polska, podając nam w ciężkiej chwili bratnią rękę. Ci bohaterscy żołnierze polscy, którzy tu leżą, padli za naszą wolność. W uznaniu ich bohaterstwa składam w imieniu rządu łotewskiego ten wieniec". Z kolei wygłosił przemówienie poseł Łukasiewicz, podkreślając, iż udział Polaków w walkach o wolność Łotwy jest dalszym ciągiem świetnej historycznej tradycji Polski, której synowie ginęli za wolność innych narodów. W końcu przemawiał min. wojny, gen. Kalninsz, podreślając fakt, iż wojska łotewskie nie mogły same odzyskać Letgalji; wtedy przyszła im z pomocą bratnia ręka polska. Oto Marszałek Piłsudski, jako wielki wódz i wielki Polak zrozumiał, że w interesie Polski leży podanie ręki Łotwie. Trzeciego stycznia 1919 r. wojska polskie zajęły Dźwińsk, a za niemi wkroczyła armja łotewska. Generał Kalninsz zakończył słowami: „Ten pomnik będzie nam wskazywał na przyszłość, że trzeba zawsze trzymać się razem".

KRONIKA.

CZERWIEC 26 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Jana i Paw.
	Gr.-kat. Akiliny
	Wschód słońca g. 3 m 17
	Zachód „ g. 20 m 0
	Dł. dn. 16 g. m 48

TEATR WIELKI.

Wtorek 26 bm.: „Niezłomna Żona", po raz ostatni.
Środa 27 bm.: „Mysz kościelna", premjera.
Czwartek 28 bm.: „Mysz kościelna".
Piątek 29 bm.: „Turandot", występ Teatru krakowskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 25 bm.: „Dolly".
Środa 27 bm.: „Dolly".
Czwartek 28 bm.: „Qui - Pro - Quo".
Piątek 29 bm.: „Qui - Pro - Quo".

W dzisiejszem przedstawieniu „Niezłomnej Żony" żegna się z publicznością lwowską p. Zuzanna Łozińska, która od pierwszych kroków scenicznych stale pracowała na scenie lwowskiej, a na przyszły sezon przenosi się do Teatru Miejskiego w Krakowie.

Warszawski Teatr „Qui - Pro - Quo" w Teatrze Nowości. W czwartek, 28 bm. rozpoczną się gościnne występy świetnego zespołu warszawskiego Teatru literacko - artystycznego „Qui - Pro - Quo".

Z Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego we Lwowie. Paul Cazin, który jest obecnie gościem naszego miasta w sobotę 30 czerwca o godzinie 8-ej wieczorem w Kasynie wygłosi rzecz p. t. „Les animaux et la litterature". Po przerwie znakomity pisarz, świetnie władający językiem polskim, mówić będzie na temat „Polska i ja". W tej pogadance opowie, w jaki sposób zbliżył się do Polski i nawiązał z nią tak trwały i serdeczny stosunek. Są to dzieje długich lat współżycia z naszymi ludźmi, z naszym krajem i z naszą kulturą.

Z Polskiego Towarzystwa Biologicznego. Zwyczajne posiedzenie naukowe lwowskiego oddziału Polskiego Tow. Biologicznego odbędzie się wyjątkowo **we wtorek** dnia 26 bm. (a nie w poniedziałek jak pierwotnie ogłoszono) o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Referują swe prace członkowie: pp. Dadlez, Hornung, Koskowski.

Prezes Banku Gosp. Kraj. gen. dr. Górecki przybędzie z objażdżki po Wsch. Małopolsce we środę 27 b. m. wieczorem na zebranie prezydjów Związków b. wojskowych, we czwartek wyjedzie do Przemyśla celem lustracji tamtejszego oddziału Banku Gosp. Kraj., następnie do Przeworska na zaproszenie Andrzeja Lubomirskiego celem zwiedzenia cukrowni. W piątek uda się gen. Górecki do Zborowa, skąd tego samego dnia wieczorem powróci do Lwowa. W sobotę 29 b. m. o godz. 11-tej odbędzie się konferencja prasowa w gmachu Banku Gosp. Kraj., o godz. 6-tej wygłosi gen. Górecki w auli Uniwersytetu J. K. odczyt p. t. „Rola Banku Gosp. Kraj. we współczesnem życiu gospodarczem Polski". a wieczorem wyda prezes gen. Górecki obiad w salach ratuszowych. W niedzielę 1 lipca wyjeżdża dr. Górecki z powrotem do Warszawy.

Zjazd starostów. Pod przewodnictwem Wojewody Darowskiego odbył się w Krakowie zjazd starostów Województwa krakowskiego.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Dubnie. W wykonaniu uchwały Rady gminnej m. Dubna, odbyło się tam uroczyste odsłonięcie pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pomnik wzniesiono w Dubnie z funduszów gminnych. W uroczystości wziął udział Wicewojewoda wołyński, który na zaproszenie Zarządu gminnego dokonał odsłonięcia pomnika wobec przedstawicieli miejscowych władz państwowych, samorządowych i tłumnie zebranej publiczności. Po odsłonięciu pomnika odbyła się defilada oddziałów 43 p. p., Strzelca, szkół i Związku inwalidów i osadników. Zaznaczyć należy, że odsłonięty obecnie pomnik jest prowizoryczny. Na jego miejsce prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym ufundowany zostanie wspólnym sumptem gminy i miasta pomnik bronzowy Marszałka.

Na cześć polskich lotników. W ambasadzie polskiej w Paryżu odbyło się śniadanie na cześć lotników majorów Kubali i Idzikowskiego, w śniadaniu tem wzięli udział: prezes Aeroklubu Claudin, który lotnikom polskim wręczył odznakę pilota polskiego, dyrektor fabryki, w której został zbudowany silnik płatowca „Marszałka Piłsudskiego", Nicaiste, dyrektor fabryki w której zbudowano płatowiec generał Dumesniel, twórca płatowca inżynier Amiot, nowomianowany szef misji wojskowej w Warszawie generał Demin, szef komisji zakupów pułkownik Łojko, attache wojskowy polski Błeszyński, major Iliński i inni. Po śniadaniu Ambasador Chłapowski z małżonką i całem towarzystwem udali się na lotnisko w Villa Coubley i obejrzeli płatowiec, na którym majorowie Kubala i Idzikowski, po odbyciu kilku próbnych lotów wyruszą do Ameryki.

XXIII Posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu, odbędzie się we czwartek dnia 28 czerwca 1928 o godzinie 18.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

Dyskusja w sprawie teatralnej odbyła się wczoraj w sali Kasyna i Koła literacko-artyst. przy licznym udziale publiczności. Zagaił zebranie treściwem przemówieniem prezes Kasyna dr. Hojnacki, prof. dr. Władysław Kozicki wygłosił dłuższy referat, w którym bardzo pochlebnie ocenił działalność dyrektora Trzcińskiego i oświadczył się ostro przeciw oddaniu teatrów w dzierżawę pp. Barwińskiemu i Zarembie. Prof. dr. Górka omawiał krytycznie finansową i administracyjną działalność dotychczasowej dyrekcji. Redaktor Hescheles wygłosił pełne zapału i patrjotyzmu przemówienie, w którem wzywał do daleko idących ofiar na rzecz placówki tej miary, jaką jest teatr, nawet kosztem innych ważnych potrzeb miejskich. Dr. Jampolski omawiał działalność artystyczną dotychczasowej dyrekcji i zmianę w rządach teatralnych na tle dziejów powojennych teatru lwowskiego. P. Rybicki bronił działalności dawnej komisji teatralnej. Przemawiał następnie rektor dr. Moraczewski, a dr. Dwernicki wreszcie, w porozumieniu z prof. Kozickim, postawił rezolucję, protestującą przeciw oddaniu teatru w dzierżawę pp. Barwińskiemu i Zarembie i oświadczającą się zasadniczo za utrzymaniem go w ręku miasta. Rezolucja ta przyjęta została znaczną większością a wybrana specjalnie w tym celu delegacja ma ją wręczyć p. Komisarzowi Rządu Strzeleckiemu.

Zgon 90-letniego powstańca 1863 r. W tych dniach zmarł we Lwowie przybyły z Podkamienia koło Brodów Mojżesz Grünseid 90 letni uczestnik powstania narodowego w 63 roku. Brał on udział w wyprawie radziwiłłowskiej generała Wysockiego i odznaczony nawet został na polu bitwy za ocalenie całego taboru. Zmarły pobierał pensję przyznaną przez Rząd uczestnikom powstań narodowych. Śmierć nastąpiła skutkiem potłuczeń, jakim uległ blp. Grünseid, spadając ze schodów. Pogrzeb powstańca odbył się z honorami wojskowemi.

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu. Dyrekcja Szkoły zawiadamia, że zapisy na nowy rok szkolny na kurs pierwszy i drugi przyjmowane będą od 15 czerwca do 15 sierpnia b. r. Istniejące przy Szkole roczne Państwowe Kursy Ogrodnictwa przyjmować będą zgłoszenia do dnia 1 września b. r. Wszelkich informacji udziela i wysyła prospekty Sekretarjat Szkoły. Korespondencję adresować należy: Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu, ul. Noskowskiego 6.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie obchodzi — jak wiadomo — w br. jubileusz pięćdziesięciolecia swojego istnienia. Uroczysta Akademia odbędzie się wraz z nadaniem dyplomów członkom honorowym w dniu 7 lipca br. w sali Izby Przemysłowej i Handlowej.

Konkurs na gmach poselstwa polskiego w Sofji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozpisało konkurs na gmach poselstwa polskiego w Sofji. Za prace wyróżnione ustanowiono trzy równe nagrody po 8.000 złotych każda; ponadto M. S. Z. zastrzegło sobie prawo zakupu prac nienagrodzonych po 2.000 zł. W skład sądu konkursowego z ramienia M. S. Z. wchodzą: 1) dyrektor departamentu administracyjnego, 2) naczelnik wydz. budżetowo-gospodarczego, 3) szef protokołu dyplomatycznego, a nadto architekci: 4) prof. arch. M. Lalewicz, 5) inż. arch. G. Trzciński, 6) inż. Stefanowicz i 7) inż. arch. J. Beill. Program i warunki konkursu można otrzymać w kancelarji wydziału budżetowo-gospodarczego M. S. Z., Wierzbowa 1. Termin składania prac upływa z dn. 10 sierpnia r. b.

Zamach na pociąg. W związku z zamachem na pociąg w dn. 19 bm. na linji Kowel-Włodzimierz, władze bezpieczeństwa po szczegółowem śledztwie ustaliły, że zamach miał charakter dywersyjny i był zorganizowany przez czynniki wywrotowe. Wskutek tego władze bezpieczeństwa aresztowały w sąsiednich wsiach pod Kowlem w dn. 24 bm. około 40 członków miejscowej organizacji Selrob-lewica. Znaleziono literaturę komunistyczną, plan odcinka kolejowego Kowel-Włodzimierz, szapirograf, oraz pewną ilość broni. Część aresztowanych przyznała się do winy.

Olbrzymi pożar. Z Damaszku donoszą o olbrzymim pożarze, który zniszczył najpiękniejszą część miasta. Pastwą płomieni padł największy w mieście meczet, około 300 domów i 70 sklepów. Ofiary w ludziach mają być znaczne, narazie jednak nie zostały jeszcze ustalone.

Drugi dzień uroczystości jubileuszowych IV. gimnazjum.

W drugim dniu jubileuszu gimnazjum im. Jana Długosza tj. w niedzielę, odbyły się przedewszystkiem zebrania doroczne poszczególnych roczników wychowanków tej Uczelni. Rozpoczynano, jak zwykle, od odczytywania katalogów, a potem szły dyskusje i pogawędki serdeczne, pełne rzewnych wspomnień i koleżeńskich projektów. Profesorowie brali w tych zebraniach udział żywy, witani gorąco przez dawnych uczniów.

Głównym punktem programu niedzielnego był atoli poranek ku czci wielkiego historyka, Jana Długosza, patrona ideowego IV-go gimnazjum. Orkiestra szkolna pod batutą kpt. Władyki odegrała uwerturę, po której nastąpił piękny i umiejętnie opracowany odczyt o Długoszu prof. Władysława Kucharskiego, znanego historyka i publicysty. Dalszy program poranku wypełniły produkcje muzyczne i deklamacje uczniów, poczem rozdano medale pamiątkowe uczniom, zwycięzcom w zawodach lekkoatletycznych, urządzonych przez prof. Hołubowicza.

Do uświetnienia jubileuszu przyczyniła się również **wystawa** cennych pamiątek historycznych IV. gimnazjum, oraz rysunków, prac ręcznych i modelarstwa lotniczego uczniów, zostających pod kierunkiem prof. Radnickiego, twórcy pięknego portretu Długosza w auli gimnazjalnej.

Wieczorem, po dwóch dniach obrad i serdecznego koleżeńskiego współżycia, rozjechali się uczestnicy Jubileuszu w różne strony Polski, unosząc ze sobą jak najmilsze wspomnienia z przepędzonych wspólnie podniosłych chwil niezwykłej uroczystości szkolnej. (—i—).

Na fali dnia.

Nowalijki.

Znajdujemy się u wrót lata, tego pełnego lata, które Niemiec nazywa „Hochsommer". Świat tonie w bujnej zieleni. Wprawdzie nie bardzo dopisuje słońce i ciepło, bo jednem i drugiem cieszymy się niewiele (używając natomiast poddostatkiem deszczu i chłodu), ale bądź co bądź „jest lato" i nikt temu nie zaprzeczy. A jedną z rozkoszy pełnego lata, są właśnie „nowalijki".

„Nowalijki" tylko z imienia podobne są do lilijek, konwalijek i niezapominajek, w rzeczywistości bowiem, Małopolanin wschodni oznacza tą nazwą pierwsze nowe jarzyny i owoce.

Stają się one od czerwca ozdobą stołów, przyprawą stereotypowego codziennego „wiktu", weselem podniebień i żołądków.

Obecnie np. minął już okres królowania sałaty i szpinaku, traci swoje wiosenne walory rzodkiewka biało-długa i czerwono-pękata; w państwie stołowego „menu" rozpoczynają się rzędy młodziutkiej marchewki i kalarepki, jeszcze młodszych buraków, najmłodszych, delikatnych kartofli kalafiorów i szparagów. Gdyby Ćwierciakiewiczowa albo Monatowa, Makarewiczowa, albo Albinowska były poetkami lirycznemi, a nie twórczyniami wielkich eposów kulinarnych, potrafiłyby wyśpiewać na ten temat najczulsze madrygały.

„Nowalijka" jest bowiem jak młoda, piękna dziewczyna; wywołuje u swych wielbicieli wysoce poetyczny nastrój, budzi tęsknotę, skłonność do marzeń i chęć do jak najrychlejszego połknięcia. Witana zaś jest na stole dumnem spojrzeniem matek-gospodyń, smakowitem mlaskaniem ojców, pożądliwem spojrzeniem młodzieży i przyjaźnią dzieci.

Obok jarzyn, jawią się owoce. Te są jeszcze poetyczniejsze. Pomarańcze i wielkie australskie jabłka usunięte zostały w kąt owocarnianych półek, a na miejscu pryncypalnem zakraśniały wielkie różowe czereśnie. Bo teraz jest sezon czereśniowy. Kupujemy je po aptekarskich cenach za pół ćwierci funta i delektujemy się ich chłodnym, prawie bezbarwnym smakiem.

Dzieci zawieszają sobie na uszach czereśniowe kolczyki i strzelają przez szklane rurki pestkami z czereśni.

Na stół wjeżdżają w niedzielę pierwsze pierogi z czereśniami i ze śmietaną i czereśniowy „koch".

Jednem słowem, wszystko jest jak czereśnia: i rumiane buziaki dzieci i twoje słodkie usta, dziewczyno.

I tak długo to będzie trwało, aż wkroczymy w drugi próg lata: w sezon poziomkowy. **Jun.**

Z gospodarki miejskiej we Lwowie.

XI. SPRAWY TECHNICZNE.

c) Kanały.

Kanalizacja to jedno z najważniejszych zagadnień sanitarnych doby obecnej. Lwów posiada kanalizację już od długiego szeregu lat; mimoto prace nad skanalizowaniem licznych ulic, odwodnieniem wielu terenów oraz rekonstrukcja istniejących kanałów, wymagają stale znacznych wysiłków.

W chwili obecnej miasto dokonuje budowy 4 kolektorów kanałowych nadto budowy kanałów w ulicach Na Błonie, Lwowskich Dzieci, Zamarstynowskiej, Karpińskiego i Żulińskiego wreszcie przesklepienia Żelaznej Wody przy ul. Snopkowskiej, co umożliwi ujęcie potoku Zofjówka i skanalizowanie parcelowanych gruntów Żelaznej wody.

d) Regulacja miasta.

Biuro regulacji miasta pozostaje pod kierownictwem prof. budowy miast na Politechnice lwowskiej Inż. Ignacego Drexlera. Zadaniem tego biura jest opracowanie planu regulacji, przebudowy i rozbudowy miasta na podstawie materjału, jaki stanowią 2 projekty ogólnego regulacji rozbudowy opracowane przez prof. Drexlera i prof. Tołwińskiego oraz krytyka tych projektów, zawarta w protokołach obrad Komitetu referentów planu regulacyjnego.

Plon kilkumiesięcznej pracy biura jest obfity i pozwala mieć nadzieję, że miasto w niedługim czasie zdobędzie plan regulacji i rozbudowy jako jedną z podstaw zdrowego i pełnego rozwoju.

e) Komitet rozbudowy miasta.

Nowy komitet powołany do życia uchwałą Rady Przybocznej Komisarza Rządu z dnia 23/II 1928 zastał 257 podań o kredyty budowlane pozostałych jako niezałatwione przez komitet poprzedni. Po rozpatrzeniu tak tych podań jak i nowych, świeżo napływających, na łączną sumę 14 milj. zł., okazało się, że przyznany na r. 1928 kredyt na rozbudowę miasta w wysokości 8,130.000 zł. nie może pokryć powyższego zapotrzebowania, wobec czego należało obmyśleć dla rozdziału kontyngentu sposób, któryby uwzględnił petentów, najbardziej zasługujących na poparcie z uwagi na rodzaj projektowanych mieszkań, mianowicie małych i z uwagi na daleko już zaawansowaną budowę. Wychodząc z tego założenia, podzielono wszystkie podania na dwie grupy: 1), dotyczące budów rozpoczętych i 2) nierozpoczętych. Z podań tych wzięto pod uwagę przedewszystkiem grupę pierwszą, którą w przeważnej mierze załatwiono przychylnie, odrzucając jedynie nieznaczną część z powodu zaprojektowania zbyt wielkich mieszkań; z grupy drugiej starano się uwzględnić podania odnoszące się do budów o wyłącznie małych mieszkaniach.

Ostatecznie uchwalono udzielić kredytu 256 petentom na łączną sumę 8,116.000 zł., z czego dla gm. m. Lwowa uwzględniono 4 podania na 3,500.000 zł.; dla spółdzielni i instytucyj 6 podań na 1,080.000 zł.; dla osób prywatnych 146 podań na 3,536.000 zł. Reszta podań w liczbie 101 nie znalazła pokrycia.

Ponieważ podania te dotyczą projektów budowli o małych mieszkaniach w typie najbardziej poszukiwanym w mieście i zalecanym przez Rząd, Zarząd miasta występuje w najbliższym czasie z memorjałem do Rządu o udzielenie dodatkowego kredytu dla miasta Lwowa w kwocie około 12.000.000 złotych.

Kredyt ten służyłby na pokrycie właśnie tych podań, na uzupełnienie kredytu petentów, których podania uwzględniono tylko w częściowej wysokości, oraz na dalsze zapotrzebowania.

F. Plantacje.

Energiczną akcję prowadzi Zarząd miasta w tym zakresie, rozumiejąc, że drzewa i zieleń są nietylko ozdobą wielkiego miasta ale zarazem czynnikiem, przyczyniającym się w wysokim stopniu do podniesienia jego zdrowotności. I tak w parku Kilińskiego wprowadzono niezmiernie miłą a pożyteczną nowość, mianowicie wykonano dwa obszerne place zabawowe dla najmniejszych dzieci; umożliwi to z jednej strony swobodę ruchu dziatwy na świeżem powietrzu, z drugiej strony uchroni przed jej inwazją skwery i trawniki. Na obszarze plantacji na Żelaznej Wodzie wykończono dwie szklarnie i budynek łącznikowy, na pustym i zaniedbanym gruncie w ulicy Dwernickiego założono skwery; podobnie postąpiono z dolną częścią ulicy Kochanowskiego, uporządkowano i uregulowano cmentarz Łyczakowski, odnowiono na Wysokim Zamku drogę, prowadzącą na polanę pod kopcem i wykonano nową drogę od ulicy Klasztornej, której potrzeba bardzo się dawała odczuwać; w ulicy Akademickiej zasadzono kilkanaście topoli; przerobiono dolną część parku Kościuszki, nawiązując do niwelety ul. Marszałkowskiej.

Pozatem w całem mieście wykonano szereg większych robót około sadzenia i przesadzania drzew. Staranne pielęgnowana zieleń raduje coraz więcej oczy mieszkańców i krzepi ich płuca. **A. L.**

Widmo kryzysu w St. Zjednoczonych.

Wzrost bezrobocia. — Racjonalizacja jako rzekomo główna przyczyna bezrobocia. — Po siedmiu latach tłustych.

Od lat już nie oglądano w Stanach Zjednoczonych bezrobocia w takich rozmiarach jak obecnie. Nigdy jeszcze od r. 1921 nie było przed biurami pośrednictwa pracy takich tłumów jak teraz, gdy już o 1-ej w nocy ustawiają się bezrobotni w ogonku przed drzwiami biura, by zdobyć pierwsze miejsca z godziną rozpoczęcia czynności rejestracyjnych. Tak jest w New Yorku, ale to samo dzieje się w Filadelfji, Chicago, w Cincinnati, w Detroit itd.

Olbrzymia armja bezrobotnych sięga według obliczeń jednych cyfry 6 miljonów, według skromniejszych szacowań innych — 4 miljonów. Ściśle ustalenie tej cyfry jest na razie niemożliwe, albowiem odnośne biura Board of Trade nie posiadają jeszcze materjału statystycznego, któryby pozwolił sytuację na rynku pracy ogarnąć jednym rzutem oka. Wszystkie więc obliczenia obecne oparte są na danych dostarczonych przez sam przemysł i handel, oraz na wykazach lokalnych władz miejskich i policyjnych. Stąd ta rozpiętość duża w określeniu liczby bezrobotnych. Można jednak przyjąć za prawdopodobną cyfrę 4 i pół do 5 miljonów ludzi, dotkniętych obecnie klęską bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Co mówią związki zawodowe? Przeprowadziły one swoje obliczenia w kwestji bezrobocia i z ogłoszonego przez nie sprawozdania wynika, iż bezrobocie wśród zorganizowanych zawodowo robotników i pracowników wzrosło o 5% w stosunku do 1927 roku.

Według tejże statystyki bezrobocie osiąga szczególnie wysokie nasilenie w niektórych miastach, np. w Baltimore sięga 41 proc., w Cleveland 36 proc., w Detroit 30 proc., w Filadelfji 31 proc., w Los-Angeles 23 proc., w New-York City 21 proc.

Co uważane jest za główną przyczynę szerzącego się tak gwałtownie bezrobocia w okresie ogólnego dobrobytu i kwitnącego stanu finansów oraz przemysłu?

Sprawozdania urzędowe wymieniają między innemi wielkie katastrofy, które nawiedziły ostatnio stany Texas i Missisipi, dalej złą sytuację w przemyśle włókienniczym, oraz kryzys w przemyśle obuwianym w Massachusets, jak również zamknięcie przez pewien czas wielkich zakładów, np. fabryk Forda w Detroit, które nie pracowały przez cały rok. Pozatem wymienia się też złą konjunkturę, jako jedną z przyczyn. Wszystko to jednak są momenty uboczne, które jako takie nie tłumaczą jeszcze zjawiska bezrobocia w tak olbrzymich rozmiarach w kraju cieszącym się dobrobytem i bogactwem nie mającem równego sobie. Ciężką armatę wytaczają jednak w postaci argumentu racjonalizacji, jako głównej, zasadniczej przyczyny wzrostu bezrobocia.

Co mówią w tej kwestji cyfry? Postępy racjonalizacji w przemyśle i w handlu amerykańskim wpłynęły istotnie na znaczne zmniejszenie zapotrzebowania rąk roboczych. W przemyśle automobilowym każdy robotnik produkuje obecnie 11,5 jednostek rocznie w stosunku do 7,2 produkowanych w r. 1913. W okresie od 1923 do 1925 r. wzrosła wydajność produkcji w przemyśle naftowym o 84 proc. wówczas gdy ilość robotników zmniejszyła się o 5 proc. W przemyśle tytoniowym produkcja wzrosła o 53 proc., liczba zaś robotników zmniejszyła się o 13 proc. To samo dzieje się w innych gałęziach przemysłu. Pozornie więc rację mają ci, którzy upatrują w racjonalizacji pracy w przemyśle przyczynę główną wzrostu bezrobocia.

Racja ta jest jednak tylko pozorna i historycznie nieuzasadniona. Maszyna zawsze wypierała człowieka, ale też przywracała później równowagę, stwarzały się bowiem nowe rodzaje fachów, nowe potrzeby, których zaspokojenie dawało pracę większym jeszcze masom pracujących. Stwierdza to nietylko historja przemysłu ale i obecnie, w Stanach Zjednoczonych, rzut oka na statystykę pracy w innych fachach, związanych z racjonalizowanym przemysłem. Tak więc widzimy, iż od r. 1920 liczba ludzi zajętych w handlu automobilami, oraz w zawodach, mających związek z obsługą aut wzrosła o 760.000. W tym samym czasie wzrost liczby pracujących w ateliers filmowych i w kinoteatrach wyniósł 125.000; w przemyśle hotelowym wzrost liczby zatrudnionych wyraził się cyfrą aż 525.000; w zawodzie fryzjerskim — 170.000; w zawodzie nauczycielskim — 232.000 i t. d. Jasnem więc jest, iż obok i wraz z racjonalizacją, która trwa już w Stanach od lat istnieje ruch kompensacyjny w innych zawodach. Racjonalizacja zatem jako taka nie może być uważana za główną i zasadniczą przyczynę klęski bezrobocia obecnego.

Przyczyną tą może być i jest raczej rozpowszechniona w Stanach od r. 1921 iluzja o wiecznej trwałości dobrobytu i rozkwitu, która przyczyniła się do podniecania ponad wszelką miarę i konsumcji i produkcji w kraju. Po siedmiu tłustych latach produkcji i forsowanej często sztucznie konsumcji przyszedł chudy okres spadku konsumcji z jednej strony — nadprodukcji z drugiej. Stąd kryzys a raczej początek kryzysu ekonomicznego w Stanach, którego najwyraźniejszym przejawem jest bezrobocie, obejmujące bezmała 25 proc. pracujących w tym kraju. Narazie trudno się Amerykanom oswoić z możliwością istnienia kryzysu po tak długim okresie niebywałego w dziejach świata rozkwitu i splendoru ekonomicznego. Wojna i czasy powojenne stworzyły dużo złud i możliwych niemożliwości, nie przewartościowały jednak teorji i praktyki kryzysów ekonomicznych, w które trudno teraz uwierzyć mieszkańcom drugiej półkuli zaślepionym swojem powodzeniem i fortuną. **W.**

MIECZYSŁAW BRAHMER. 2)

„TURANDOT“ i jej twórca Carlo Gozzi.

Skłonności teatralne objawiał Gozzi od dziecka; z rodzeństwem już na pałacowej scenie odgrywał sztuczki przygodne, podchwytując zręcznie różne sylwetki wprost z życia, a w czasie służby wojskowej w Dalmacji urozmaicał sobie i towarzyszom monotonję doli żołnierskiej urządzaniem częstych przedstawień. Zabierając jednak głos w gorącej polemice literackiej, nie odrazu wystąpił na plac w pełnym rynsztunku dramatycznego pisarza. Rozpoczął od ulotek satyrycznych i złośliwych paszkwilów, opierając się na założonej niedawno Accademia dei Granelleschi, która go, wraz z bratem Kasprem, cenionym krytykiem i publicystą, w poczet swych członków zaliczyła. Instytucja ta, jedna z wielu „akademji“ apenińskiego półwyspu, była dość niezwykłem zrzeszeniem: grono ludzi zasłużonych i światłych z udaną powagą bawiło się w niej kosztem zarozumiałych głupców, równocześnie zaś pieczołowitą troską otaczało język literacki, którego sprawy tak aktualne były zawsze we Włoszech od czasów Dantego. Goldoniemu również wytykały autorytety krytyczne Akademji, niedopuszczalną pospolitość języka, zachwaszczonego mnóstwem słów potocznych i narzeczowych.

Ten wzgląd mniejszą uwagę posiadał w oczach Gozziego, który sam zresztą — z chęci uniknięcia znienawidzonej emfazy — grzeszyć zwykł niedbałością stylu. Stając do walki, zwrócił się Gozzi przeciwko obydwu rywalom. Chiari był dlań uosobieniem ignorancji i pustego patosu. W Goldonim potępiał nadewszystko pisarza pobłażającego wywrotowym nowinkom, przeszczepianym z Francji do Włoch, demokratę, wynoszącego widomie lud i mieszczaństwo nad szlachtę, niszczyciela wreszcie narodowej, tradycyjnej commedia dell'arte. Zrazu ciężkie te dla jego uczuć przewinienia piętnował tylko piórem satyryka, gdy jednak w polemicznej utarczce pognębić go chciano, argumentem, że oklaski rozentuzjazmowanej widowni więcej znaczą, niż bezpłodne zrzędzenie Zoila, postanowił zmierzyć się z przeciwnikiem na deskach scenicznych. Dowieść pragnął, że zachwyt tłumu nie świadczy nic o dobroci dzieła, bo tłum ten zwabić można najnaiwniejszą nawet, każdemu dziecku znaną opowieścią piastunki, niebezpieczne perspektywy nowego rzeczy porządku przesłonić usiłował mirażem czarodziejskim bajki, ciasnemu dlań światkowi zdarzeń powszednich, po ziemi chodzących ludzi, przeciwstawiał bezgraniczny kraj cudu, a w końcu, niechętny obcym wzorom, wskrzesić zamierzył minioną świetność commedia dell'arte. W ten sposób powstały fiabe — dramatyczne baśni Gozziego. Tak począł się sukces, w obliczu którego Chiari i Goldoni podali sobie ręce — napróżno, wyśmiany ksiądz-poeta ustąpić musiał z opustoszałej sali, autorowi Locandiery wywędrować zaś przyszło do Paryża.

III.

W ciągu lat paru (1761—5) powstało baśni tych dziesięć — obok pamiętników jedynie istotna część spuścizny Gozziego. Autor ich nie trudził się zbytnio wyborem tematów, o nowość fabuły dbał mało: motywy pokrewne Turandot odnaleźć przecież można w Gesta romanorum, u Szekspira (Kupiec wenecki), Moliera (Księżniczka Elidy) i innych. Nadawał poprostu formę dramatyczną najbardziej popularnym z bajek: Lo cunto de li cunti — neapolitańskie klechdy Basilego, opowieści z tysiąca i jednej nocy, pozycyny Cabinet des fées najczęstszem były mu źródłem.

Zaczerpnąwszy z nich wiedzy tajemnej, wprowadza Gozzi widza w tradycyjny świat baśni, pełen wszystkowidzących czarodziejów, podstępnych mistrzów czarnoksięskiej sztuki, usłużnych wróżek, mądrych królów o długiej, siwej brodzie, najpiękniejszych księżniczek i rycerskich książąt, zwalczających gorsze od smoków przeszkody na drodze do ostatecznego triumfu miłości. Dziwne koleje przypadku, śniące się późno w noc metaformozy, ukryte dusze zaklętych przedmiotów sięgają znów po władzę nad wrażliwą wyobraźnia tłumu-dziecka. Z głębi jednak zabrzmi też raz po raz prawdziwie i tylko ludzki głos, odezwie się ukradkiem ton wręcz tragiczny, celowo nawet stara się Gozzi dowieść chwilami — jak właśnie w Turandot — że i bez cudownych sprężyn akcji stać go na dramat w pełnem tego słowa znaczeniu.

W innych z jego fiabe poruszamy się w zaklętym, gęstym lesie cudów, poprzez który królowie i panięta biegną wytrwale za szczęściem. Tak książę Tartaglia, urzeczony zawistnem spojrzeniem Morgany, umierał z nudów, a gdy go wbrew woli złej wróżki zaraził śmiechem i ocalił krzepki humor Truffaldina — wcielenie komedji ludowej — szukać musi trzech złotych, zaczarowanych pomarańcz, w których zakochał się z nakazu swej nieprzyjaciółki i bez których nie zna ukojenia (L'amore delle tre melarance). Lecz, rzeczy trybem odwiecznym, najwięcej udręki niosą z sobą sprawy miłosne. Wiedział dobrze Panurge, jak trudno do małżeństwa się skłonić, przekonywa się o tem również król Deramo, godny zazdrości właściciel cudownego posągu, który parska śmiechem, ilekroć skłamie przed nim kobieta. Już 2648 pięknych dam zapewniających władcę o potędze swego uczucia, uśmiech na twarz kamienną wywołało, gdy wreszcie Angela, córka Pantalona, która w królu kocha jedynie człowieka, spędza z niej grymas powracający niezmiennie (Re cervo — utwór zresztą, któremu wytykano nadmiar przeobrażeń i dziwów). Nie mniejszych przeciwności zaznał panujący nad Monterondo Tartaglia, któremu królowa matka zezwala na poślubienie umiłowanej przezeń Barberiny pod skromnym warunkiem, że przysźla synowa przyniesie w wianie jabłko śpiewające, tańczącą wodę i pięknego ptaszka zielono-piórego. Ale figlarne to ptaszę, złowione po wielu trudach, w samą porę zamienia się w pięknego księcia, który udowadnia wszem wobec, że Barberina jest córką zakochanego w niej władcy, i bez przeszkód już poślubia ją ku radości powszechnej (L'augellin belverde). Że zaś w małżeńskim stanie niejedna też niespodzianka i próba czeka „szczęśliwych oblubieńców“, przeto La donna serpente — jak późniejszy Il monstro turchino — głosi triumf miłości małżeńskiej. Urocza Cherestani, córka króla i wróżki, pragnie wyrzec się przywilejów urodzenia i stać się zwykłą śmiertelniczką, by dzielić los ukochanego księcia Farruscad. Życzenie jej będzie spełnione, jeśli w ciągu lat ośmiu nie usłyszy złego słowa od męża, którego winna więź pobudzać do gniewu i drażnić. Aż w końcu bezprzykładnie cierpliwy Farruscad wybucha nieszczęsnem słowem, nie licząc się w tym przytomności umysłu, gdy żona jego nagle przemienia się w węża i z narażeniem życia całuje potwora, który w ten sposób na zawsze już zyskuje ludzką postać. (Dok. nast.).

Półurzędowa „Ljetuvos Aidas“ o rokowaniach polsko-litewskich.

Wszystkich interesuje kwestja, pisze „Ljetuvos Aidas”, czy komisje polsko-litewskie zdołają osiągnąć zgodę. Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko Polacy, ponieważ od ich taktyki zależy los rokowań. Litwa stosując się do rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia ub. r. zrobiła wszystko co mogła (?), aby doprowadzić do pokoju z Polską i dążąc do tego celu zgodziła się na wszystkie możliwe kompromisy. Litwa była gotowa odłożyć na pewien czas rozsądzanie kwestyj spornych i zgodziła się na ograniczenie rokowań tylko do spraw technicznych, ponieważ losy pokoju wchodziły w grę. Do niczego to jednak nie doprowadziło. Nie osiągnięto zgody, dlatego, iż dla Polaków ważniejszem niż pokój jest zagadnienie: czy Litwę można zmusić do rezygnacji z Wilna i poddać pod polityczną i gospodarczą hegemonję Polski. Polska chce, aby Litwa uznała linję demarkacyjną za państwową granicę, a „zabór gen. Żeligowskiego” za polskie terytorjum. Litwa takiego żądania przyjąć nie może. Dlatego do konstytucji litewskiej włączono przepis, który wskazuje, gdzie właściwie znajduje się stolica Litwy. Oczywiście, jeżeli Polska nie zmieni swych celów i swej taktyki, uzyskanie porozumienia będzie bardzo trudne.

Pod adresem p. Waldemarasa.

Paryż, 25 czerwca. Jacques Bainville, omawiając na łamach "Action Francaise" niebezpieczeństwa, grożące pokojowi europejskiemu, podkreśla stale zaczepne stanowisko Waldemarasa, ostatnim wyrazem którego było sławetne przemówienie jego, jako też ministra wojny Daukantasa, wzywające do zbrojnej walki o posiadanie Wilna. Chociaż — pisze autor — frazesów tych nie można brać na serjo, — Litwa jest zbyt małym krajem, aby ją traktować poważnie —, jednakże podobne zdania nie powinny być wygłaszane. Należało już dawno ostrzec Waldemarasa przed niepożądanemi skutkami, które dla niego mogą pociągnąć pretensje, dotyczące Wilna. Niestety — pisze Bainville — Liga Narodów reaguje zbyt słabo. Coby było, gdyby Waldemaras odważył się przejść od słów do czynu! Dawniejszy koncert europejski dawno straciłby cierpliwość. Należy stanowczo uprzedzić Waldemarasa. Nie wolno mącić z powodu Wilna pokoju europejskiego. Wystarczy to dla jego uspokojenia!

Apel Kelloga.

Prasa angielska podaje treść noty, wystosowanej przez sekretarza stanu Kellogg do państw europejskich w sprawie zawarcia wielostronnego traktatu przeciwwojennego, oraz przewiduje, że traktat obejmuje wszystkie państwa, które podpisały traktat lokarneński i dominia brytyjskie, rozszerzając tym sposobem udział w przyszłym pakcie przeciwwojennym na 15 państw. mianowicie na Stany Zejdnoczone, W. Brytanję i jej dominia, Francję, Niemcy, Włochy, Japonję, Belgję, Polskę i Czechosłowację.

Proponowany pakt jest w postanowieniach swoich identyczny z traktatem przedstawionym 30 kwietnia b. r. ze zmianami we wstępie, uwzględniającemi poglądy niektórych państw, wyrażającemi uznanie zasady, która daje uczestnikom traktatu wolną rękę wobec stron gwałcących traktat przez uciekniecie się do wojny; nota podkreśla, że podjęcie wojny ze strony któregokolwiek z uczestników traktatów lokarneńskich jest pogwałceniem wspomnianych traktatów, a z chwilą przyjęcia wspomnianego traktatu przeciwwojennego, również tak samo pogwałceniem i tego traktatu.

W odpowiedzi na zagadnienia, poruszone przez rząd francuski, odnoszące się do państw, które podpisały traktat o neutralności, nota p. Kellogg głosi: Stany Zjednoczone pragną, by te państwa przystąpiły do proponowanego traktatu jako jego twórcy, zachowując w całej rozciągłości swe uprawnienia nabyte w traktatach wspomnianych wyżej.

Odwołując się do opinji światowej o poparcie traktatu przeciwwojennego, Kellog oświadcza, że traktat wielostronny potępiający wojnę, jako czynnik polityki państwowej, zbliża ludzkość do ideału spokoju powszechnego i bardziej, aniżeli ktokolwiek w historji świata, do praktycznego rozwiązania wielkiego zagadnienia pokoju.

P. Kellog kończy swoją notę wyrażeniem nadziei, że zaproszone narody przystąpią do nowego paktu z gotowością i bez zastrzeżeń.

Po wyratowaniu generała Nobilego.

Berlin, 25 czerwca. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, Nobilego uratował nie kapitan Hornberg, lecz dwaj inni szwedzcy oficerowie, lotnik Lundborg i Schyberg. Po powrocie **Lundborga i Schyberga z generałem** Nobile, kapitan Hornberg podjął swój lot, by przewieźć dalszych członków ekspedycji Nobilego. W czasie jednak lądowania na lodzie, samolot jego przewrócił się i uległ rozbiciu. Lotnik na szczęście ocalał, jak o tem donieśli towarzysze generała Nobilego zapomocą radia.

Sztokholm, 25 czerwca. (PAT). Porucznik Lundborg, który zabrał na swój samolot generała Nobile, oswiadczył, że członkowie ekspedycji są naogół dobrze wyekwipowani i posiadają zapasy żywności mogące wystarczyć na 2 miesiące.

Berlin, 25 czerwca. (PAT). Prasa berlińska w depeszy z Oslo podaje treść telegramu, jaki generał Nobile po uratowaniu go przez lotnika Lundborga, wysłał do swojej żony. „Powiedz matkom i żonom moich pięciu kochanych towarzyszy, że zobaczą oni wraz ze mną świętą ziemię ojczystą. Nad nimi bowiem czuwa Najśw. Panna Loretańska, której obrazu nawet najstraszliwsze wypadki nie uszkodziły. Towarzysze moi są obecnie spokojni, ponieważ jestem tu, jak oni sobie tego życzyli. Przesyłam Tobie i Marji tysiące pozdrowień. Podpisał Umberto”.

Badania lekarskie Nobilego na pokładzie „Zitta di Milano” wykazały złamanie kości w prawej nodze i zwichnięcie silne pięty. Kuracja Nobilego potrwa około 40 dni.

Jak dalej donosi prasa berlińska z Oslo, Nobile nie chciał pierwszy opuścić towarzyszy. Uczynił to dopiero z namowy szwedzkiego lotnika Lundborga, który udowadniał mu, że jego obecność wśród członków ekspedycji ratunkowej posiada ogromne znaczenie dla prowadzenia dalszych prac ratunkowych i że tylko Nobile może udzielić dokładnych informacji dla dalszych poszukiwań. Wskutek tego przedstawienia, zgodził się Nobile opuścić towarzyszy i odlecieć samolotem.

Sztokholm, 25 czerwca. (AW). Szwedzkie ministerstwo obrony krajow. otrzymało szczegółowy raport o wyratowaniu generała Nobile. Raport stwierdza przedewszystkiem, że w ostatnich chwilach przed wyratowaniem gen. Nobile, kilkakrotnie wołał o pomoc przy pomocy radjoaparatu, informując stacje ratunkowe, że lody, na których znajduje się jego obóz, zaczynają się kruszyć i poruszać w kierunku północnym. Nobile i jego towarzysze przez całą noc ostatnią walczyli z rozpaczą przeciwko posuwającym się na północ lodom. Wskutek przeskakiwania z jednej kry na drugą, Nobile złamał nogę. Otrzymawszy takie rozpaczliwe wiadomości, szwedzki samolot trzymotorowy, po zrzuceniu broni i akumulatorów oraz innego materjału, natychmiast wrócił do Szpitzbergu, zabrał do samolotu urządzenia do lądowania, poczem odleciał do Nobilego i wylądował na poruszających się lodach, co było mistrzowską poprostu sztuką lotniczą. Nobile na pokładzie samolotu przybył już do Kingsbay. Nobile znajduje się w groźnym stanie, ponieważ upływ krwi połączony z gorączką, skomplikował chorobę.

Oslo, 25 czerwca. (AW). Nadeszły tutaj wiadomości, że oddzielną grupę poniesioną z balonem aerostatku „Italja”, znaleziono w północnym wschodzie od miejsca wyratowania gen. Nobile. Grupa ta znajduje się w beznadziejnej sytuacji.

Sensacyjna rozprawa sądowa.

Dnia 25 b. m. w lwowskim Sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa karna przeciw p. Adolfowi Nowaczyńskiemu i p. S. Olszewskiemu, redaktorom „Gazety Warszawskiej”, oskarżonym o obrazę czci przez dra Olgierda Górkę, doc. Uniwersytetu J. K. i redaktora naczelnego „Dziennika Lwowskiego”. Powodem skargi były zarzuty natury prywatnej zawarte w artykule „Gazety Warszawskiej” pt. „Fi - Górka”.

Trybunał po przeprowadzonym przewodzie sądowym, przesłuchaniu dra Olgierda Górki i odczytaniu zeznań oskarżonych, w których p. A. Nowaczyński zarzutów nie podtrzymuje, powołując się na dobrą wiarę i błędne informacje, wydał wyrok skazujący p. A. Nowaczyńskiego na cztery miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę i bez zawieszenia wykonania. P. S. Olszewskiego wobec niekaralności dotychczasowej zasądził na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 750 zł.

Trybunał przyznał oskarżycielowi prywatnemu 1000 zł. odszkodowania, które dr. Górka protokolarnie ofiarował na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach oraz koszty sądowe. Zastępca oskarżonych zastrzegł sobie trzy dni do namysłu w kwestji wniesienia odwołania, podobnie jak zastępca oskarżyciela prywatnego zastrzegł sobie możność domagania się jeszcze wyższego wymiaru kary wobec p. A. Nowaczyńskiego.

Rozprawa powyższa jest pierwszym wypadkiem sądowym rozstrzygania obrazy popełnionej w prasie, nie w miejscu wydawania, lecz rozszerzenia zaskarżonego pisma

ZE ŚWIATA.

ROZWIĄZANIE LÓŻ MASOŃSKICH W LENINGRADZIE.

Dzienniki sowieckie rozpisały się w ostatnich dniach szeroko o wytropieniu przez polityczną policję w Leningradzie kilku lóż wolnomularskich, które, oczywista, zostały momentalnie rozwiązane. Dzienniki te, na rozkaz dany im z góry, wyrażają jednogłośnie zdziwienie, że „w państwie sowieckiem, wania socjalistycznego postępu nauki i budowania socjalistycznego ustroju”, stowarzyszenia w rodzaju lóż wolnomularskich mogą jeszcze egzystować. Zdaniem prasy sowieckiej, pod pokrywką średniowiecznych, mistycznych obrządków, taiła się najwyraźniejsza kontrrewolucyjna działalność żywiołów wrogo względem sowieckiego rządu nastrojonych; w skład lóż, jak to wykazało sumaryczne śledztwo, wchodzili przeważnie ludzie, niedobitki ongiś do uprzywilejowanych klas społeczeństwa, jeżeli zaś nie udało im się dotychczas wystąpić z żadną poważniejszą akcją przeciwko „ustrojowi komunistycznemu i dyktaturze proletarjatu”, to tylko dlatego, że członkami lóż byli „znani degeneraci leningradzcy i kilkanaście histerycznych kobiet”. Całe szpalty gazet pełne są teraz opisów zebrań owych lóż, a wszystkie te opisy zmierzają do tego, by ośmieszyć wolnomularstwo i przedstawić je w najniekorzystniejszem świetle, jako przeżytek „burżuazyjnej kultury”. Członkowie lóż oraz zaprzyjaźnieni z nimi „Martiniści” zbierali się głównie jakoby po to, żeby wywoływać duchy i oddawać się najdzikszej rozpuście”. Na czele całej organizacji stał niejaki Astromow, znany oszust i awanturnik i on to głównie wywierał na należące do lóż kobiety niesamowity, „magiczny” wpływ. Członków lóż kwalifikują organy sowieckie jako „bandę idjotów i beznadziejnych głupców”. Np. jeden z członków stowarzyszenia uważał się podobno za zmartwychwstałego króla francuskiego Ludwika XVI. i był przekonany, oraz w innych wpajał to przekonanie, że go Opatrzność zesłała na zbawienie Rosji. Czy G. P. U., to jest słynna policja polityczna sowiecka, skorzysta z tej sposobności, by wytoczyć członkom rozwiązanych lóż wielki proces polityczny, tego dzienniki sowieckie nie podają. Najbliższa przyszłość wykaże, czy rząd sowiecki ograniczy się do samego tylko zamknięcia lóż, czy też inne jeszcze wyciągnie z tego konsekwencje.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 25 czerwca 1928.

Pożyczka konwersyjna 66.25. 8% dol. T. K. Z. 93.00 do 91.00. Akcyjny Bank Hipoteczny 111. Gazy wschodnie 26.00, 25.75, 26.25. Karpalit 3. Tesp 25.25, 25.00. Bank Polski 178.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Transakcje na Giełdzie przeważnie w pszenicy i owsie rumuńskiem oraz życie krajowem. Sporadyczne transakcje w hreczce, jęczmieniu tudzież prosie węgierskiem.

Ceny zboża chlebowego silnie zniżkują przy obfitej podaży, hardzo słaby popyt. Kukurudza rumuńska podrożała. Otręby i mąka żytnia spadły w cenie. Tendencja wybitnie zniżkowa. Uspokojenie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 53.50 do 54.50. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 52.00 do 50.00. Żyto małopolskie ex 1927 44.50 do 45.00. Jęczmień małopolski przem. 41.00 do 42.00. Owies małopolski ex 45.00 do 46.00. Kukurudza rumuńska 42.25 do 42.75. Hreczka 47.00 do 49.00. Mąka żytnia 65% 71.00 do 72.00. Otręby żytnie 28.75 do 29.25. Otręby pszenne 26.25 do 26.75. Kasza hreczana 89.00 do 91.00. Kasza jaglana 85.00 do 87.00. Proso krajowe 47.00 do 49.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 czerwca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	239·20	239·80	238·60
Belgja	124·53	124·44	124.33
Holandja	359·35	360·65	358·45
Londyn	43·49	43·60	43·38
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·06	35·15	34·97
Praga	26·41³/₄	26·48	26·35
Szwajcarja	171·88	172·31	171·45
Wiedeń	125·55	125·86	125.24
Włochy	46·99	47·02	46·78

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 62·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 87·00
dolarówka 80·00 81·75 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 25 czerwca 1928.

Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	36·50
Bank Pol.	182·50	Ostrowiec	B 106
Bank Zachodni	34·00	Pocisk	9·75
BankZw. Sp. Zar.	83·00	Rudzki	47·50
Kijewski	84·00	Strachowice	56·50
Siła i Swiatło	145	Zawiercie	24·00
Wysoka	184	Borkowski	15·00
Węgiel	98·00	Drogi dojazd.	22·00
Nobel	32·00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 25 czerwca 1928.

Tohan	14	Siersza g.	95
Zieleniewski	140·00	Chodorów	168·00
Parowozy	42	Piasecki	15·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 czerwca 1928.

Amsterdam	285·74	Bankverein	26·00
Belgrad	12·48¹/₈	Bodenkredit	115·00
Berlin	169·39	Kreditanstalt	60·00
Bruksela	99·02	Anglobank	29·00
Budapeszt	123·62	Hipoteczny	87·00
Bukareszt	4·32¹/₂	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·95	Länderbank	33·25
Londyn	34·95	Merkury	22·50
Madryt	117·55	Unionbank	—·—
Medjolan	37·30³/₄	Obrotowy	—·—
N. Jork	708·75	Kolej północna	10·31
Paryż	27·86¹/₂	Zivnosteńska	110·60
Praga	20·99³/₄	Czerniowce	64·50
Sofja	5·10·30	Austr. kol. p.	26·60
Sztokholm	190·20	Kolej połudn.	14·60
Warszawa 79·51-79		Goleszów	—·—
Zurych	136·66	Cement	69·00
Amerykańskie	705·80	Browary	130·00
Bułgarskie	169·15	Alpiny	41·55
Niemieckie	169·15	Berg u. Hütten	—·—
Francuskie	37·37	Krupp	10·50
Włoskie	37·42	Poldi Hütte	—·—
Jugosłowiańskie	12·43	Prager Eisen	—·—
Polskie	—·—	Rima	132·25
Czeskie	20·97	Skoda	152·50
Węgierskie	123·56	Siersza	8·20
Szwajcarskie	136·35	Silesia	—·—
Angielskie	34·53	Zieleniewski	14·55
Holenderskie	—·—	Apollo	175·00
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·40
Belgijskie	—·—	Karpaty	30.10
Renta majowa	0·715	Galicja	69·55
Renta lutowa	0·72	Nafta	37·25
Renta koronowa	—·—	Schodnica	—·—
Dunaj S. Adria	82·00	Rakszawa	
Tureckie	41·75	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 czerwca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·39
Londyn	—·—	25·30¹/₄
Nowy Jork	—·—	5·18·65
Belgja	—·—	72·45
Włochy	—·—	27·28
Hiszpanja	—·—	86·00
Holandja	—·—	209·05
Berlin	—·—	123·95
Wiedeń	—·—	73·05
Sztokholm	—·—	139·20
Oslo	—·—	138·90
Kopenhaga	—·—	139·00
Sofja	—·—	3·74¹/₂
Praga	—·—	15·37
Warszawa	—·—	58·15
Budapeszt	—·—	90·46
Białogród	—·—	9·13.25
Ateny	—·—	6·77¹/₂
Konstantynopol	—·—	2·65
Bukareszt	—·—	3·17
Helsingfors	—·—	13·07
Buenos Aires	—·—	222·00¹/₈

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 czerwca 1928.

Londyn	124·10	Holandja	1025·00
N. Jork	25·44	Praga	75·50
Belgja	355·50	Rumunja	15·50
Włochy	133·85	Niemcy	608·75
Szwajcarja	490·50	Wiedeń	354·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 25 czerwca 1928.

N. Jork	487·78	Niemcy	20·40·1
Holandja	12·10·43	Szwajcarja	25·30·1
Francja	124·11	Praga	164·56
Belgja	34·92·5	Wiedeń	34·67
Włochy	92·73	Warszawa	43·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 253/28. A. I. 77. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych. Należy wpisać w rejestrze dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Mościska. Brzmienie firmy: Reicher et Grünspan Eksport jaj w Mościskach po niemiecku Reicher et Grünspan Eier Export in Mościska. Zmiana firmy na Reicher & Schwarz, eksport jaj w Mościskach wstąpił Samuel Schwarz kupiec w Mościskach z dniem 1 stycznia 1928. Wystąpił: jawny spólnik Chaskiel Grünspan z dniem 1 stycznia 1928. Obecni posiadacze: Aron Reicher i Samuel Schwarz kupcy w Mościskach. Upoważnieni do zastępstwa spółki są obaj spólnicy łącznie, którzy podpisywać będą firmę łącznie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 5 kwietnia 1928. 5758

Firm. 214/28. A. II. 108. Wpis firmy spółkowej. Należy wpisać do rejestru dla Firm spółkowych. Siedziba firmy: Jarosław. Brzmienie firmy: Freudenheim i Spółka w Jarosławiu. Przedmiot przedsiębiorstwa: reprezentacja i główne zastępstwo Browaru Jana Götza w Okocimie i hurtowny skład i hurtowna sprzedaż piwa okocimskiego w beczkach i w butelkach w Jarosławiu oraz wykonywanie koncesji przemysłowej napełniania butelek piwem w celu odsprzedaży piwa w butelkach w Jarosławiu tudzież reprezentacja i główne zastępstwo Browaru Jana Götza Okocimie i hurtowny skład i hurtowna sprzedaż piwa okocimskiego w beczkach i w butelkach w Radymnie. Forma spółki: jawna spółkah andlowa od 1 kwietnia 1928. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Anna Freudenheim, Rudolf Allerhand i Jakób Kurzweil kupcy w Jarosławiu. Upoważniony do zastępstwa: Anna Freudenheim i którykolwiek z reszty spólników kolektywnie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy wypisanem lub stampilą wyciśniętem położą swe podpisy Anna Freudenheim i którykolwiek z reszty spólników. Data wpisu: 24 maja 1928. 5759
Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.
Przemyśl, dnia 12 maja 1928.

KURATELE.

P. IV. 46/28/5. Edykt. Za marnotrawcę uznano Mikołaja Figiel z Łanowic obecnie przebywającego w Ameryce niewiadomego bliżej z miejsca pobytu. Doradcą jego ustanowiono Franciszka Fiałkę syna Jana w Łanowicach. 5755
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 1 czerwca 1928.

LICYTACJE.

E. 2653/27. Edykt licytacyjny. Dnia 3 sierpnia 1928 o godz. 11 w biurze Nr. 22 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1347 gm. Potoczyska składającej się z pgr. 782 o wartości 1.145 zł. Najniższa oferta wynosi 743 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej do terminu licytacji zgłosili swe prawa pod rygorem pominięcia tychże, o ile nie są z aktów widoczne. 5753
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 19 czerwca 1928.

E. VIII. 2888/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie Spółki akcyjnej „Fanto" we Lwowie odbędzie się dnia 31 lipca 1928 godz. 9½ przedpoł. biuro Nr. 14a licytacja whl. 3292 gminy Przemyśl obejmująca parcelę budowlaną 684/2 obszaru 320 m² orne ze stojącym na tejże parceli budynkiem parterowym murowanym, parcelą budowlaną 684/6 obszaru 230 m² wraz z magazynem murowanym na tejże parceli, oraz whl. 3293 gm. Przemyśl obejmująca parcelę budowlaną 684/7 obszaru 155 m² łącznej wartości szacunkowej 29.120 zł. Poniżej najniższej oferty 16..141 zł. 66 gr. sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Sądzie w godzinach urzędowych. 5754
Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 2 czerwca 1928.

E. 96/28. Edykt licytacyjny. 27 lipca 1928 godzina 10 odbędzie się w podpisanym sądzie, licytacja 5/14 i 1/4 części realności 106 gmina Olszowa Jana i Marji Sobolów. Najniższe oferty wynoszą 1.702 zł. 66 gr. i 1.191 zł. 86 gr. Prawa sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej przed rozpoczęciem sprzedaży inaczej nie będzie ich można podnosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 5748
Sąd powiatowy.
Zakliczyn, dnia 8 maja 1928.

E. 345/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 o godz. 10 przedpołudniem w biurze II. piętro odbędzie się licytacja realności: a) 10/40 części realności lwh. 74 gm. Męcinka mierzącej 3 morgi 1538 sążni kwadratowych, b) 10/40 części realności whl. 245 gm. Męcinka mierzącej 501 sążni kwadratowych. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi: ad a) kwotę 3618 złotych 59 gr. ad b) kwotę 65 złotych. Razem 3383 złotych 59 gr. Najniższa oferta ad a) b) wynosi kwotę 2732 zł. 67 gr. Do realności whl. 74 gm. Męcinka należą następujące przynależności: dom drewniany kryty blachą, stodoła kryta strzechą, kaplica murowana oszacowane na 6500 zł. z czego 10/40 części wynoszą kwotę 1625 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5737
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 15 czerwca 1928 r.

E. 314/28. Edykt licytacyjny. Dnia 1 sierpnia 1928 o godz. 9 w biurze Nr. 22 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 155 gm. Wierzbowce składającej się z pgr. 7/2 wraz z chatą o łącznej wartości 660 zł. Najniższa oferta wynosi 440 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej do terminu licytacji zgłosili swe prawa pod rygorem pominięcia tychże, o ile z aktów nie są widoczne. 5735
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 8 czerwca 1928.

E. 1025/28. Edykt licytacyjny. Dnia 1 sierpnia 1928 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 17 II. piętro odbędzie się licytacja realności: Realność whl. 702, 704 i 730 gm. Białobrzegi stanowiące Fabrykę Szkła obejmująca parcele gruntowe o łącznym obszarze 6 morgów 117 sążni kw. budynki fabryczne, urządzenie fabryczne i inwentarz. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi: 338.549 zł. 73 gr. Najniższa oferta 169.274 zł. 87 gr. 5736
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 21 czerwca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. IX. c. 434/28/I. Edykt. Strona powodowa Helena Reychan wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Stanisławowi Reychanowi o rozdział od stołu i łoża zpn. Andjencja do prób pojednawczych została wyznaczona na 30/6, 9/7, 16/7 1928 godz. 9 przedpołud. w tym Sądzie biuro Nr. 88 ul. Sądowa 7. III. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Jana Kmicikiewicza we Lwowie pl. Dąbrowskiego 7, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.
Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.
Lwów, dnia 13 czerwca 1928. 5540—3

C. II. 150/28. W sprawie Jana Kokotajły syna Michała Bilinka mała przeciw Hryńkowi Kokotajło synowi Michała Bilinka mała i Julji Kokotajło zamężnej Janeczko. Ameryka, o ustalenie rozporządzenia ostatniej woli, rozprawę wyznaczono na 11 września 1928 Gks. sala 57. Ponieważ miejsce pobytu pozwanej ad 2 nie jest znane ustanawia się pana Jackowskiego adwokata w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępywał na jej koszt. 5739
Sąd powiatowy, Oddział II.
Sambor, dnia 2 czerwca 1928.

Cg. I. 112/28. Edykt. Strona powodowa Wojciech Kwolek w Jabłonicy polskiej wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janowi Ficzek vel Fitczykowi o 500 dolarów do Cg. I. 112/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6 lipca 1928 godz. 8½ rano w tym Sądzie biuro Nr. 95. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Steuermanna adwokata w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5730
Sąd okręgowy, Oddział I.
Sambor, dnia 24 maja 1928.

E. 966/27. W sprawie egzekucyjnej Jakóba Kreisberga, kupca w Baligrodzie, wierzyciela, zastąpionego przez adwokata Dra Wagnera w Baligrodzie, przeciw Izakowi Graubertowi, kupcowi i gospodarzowi w Stężnicy, zobowiązanemu o 39 dolarów amerykań. wdrożono przymusową sprzedaż 3/4 części realności obj. whl. 215. 213, 244, ks. gr. gm. kat. Stężnica składającej się z pbud. lkat. 136 i pgrt. lkat. 136, 1748, 1749/1, 1749/2, 1751, 1752, 1755, 1756, 1757, 1758, 1759, 5110, 1746/11, 1738, 1739/5, 1739/3, 1740/1, 1741/1, 1741/3, 1742, 1745/2, 1746/1, 1746/6, 1746/7, 1746/8, 1746/10, 1740/2, zobowiązanego własnej. Ponieważ księgi gruntowe gminy Stężnica zostały zniszczone wzywa się po myśli § 145 o. e. osoby roszczące sobie rzeczowe prawa i roszczenia do tych nieruchomości zlicytować się mające, by swe prawa do dnia 31 lipca 1928 w Sądzie powiatowym w Baligrodzie zgłosiły, gdyż w przeciwnym razie uwzględniono by je w postępowaniu licytacyjnem tylko o tyle o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane.
Sąd powiatowy, Oddział III. 5747
Baligród, dnia 4 stycznia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 18/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Kleinmanna kupca w Rzeszowie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Herman Kleinmann handel towarów modnych i galanteryjnych w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Kalman Salzmann adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I. p. dnia 2 sierpnia 1928 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 lipca 1928. 5760
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 16 czerwca 1928.

Sa. 64/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa i Jadwigi Dajewskich, właśc. pracowni krawieckiej we Lwowie, Murarska 33. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Stanisław Witkowski właśc. Zakładu krawieckiego Lwów, Wałowa 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 28 sierpnia 1928 o godz. 12 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 sierpnia 1928. 5750
Sąd okręgowy, cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 22 czerwca 1928.

Sa. 6/28/6. Edykt. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Grzegorza i Julji Małusów w Baligrodzie zostało zastanowione.
Sąd okręgowy. Oddział IV.
Sanok, 2 czerwca 1928. 5743

Sa. 23/27/56. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 21 marca 1928 między dłużnikiem Hirschem Węgielnikiem kupcem w Tarnowie ulica Wałowa 41 a jego wierzycielami. 5732
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 19 maja 1928.

Sa. 13/28/7. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Ryfki Reich kupcowej w Dębicy zastanowiono z powodu cofnięcia wniosku ugodowego. 5733
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 19 maja 1928.

Sa. 16/28/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Natana Zwicka kupca żelaza w Dąbrowie k/Tarnowa. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Majer Flaum kupiec w Dąbrowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 I. piętro dnia 22 czerwca 1928 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 20 czerwca 1928 do podpisanego Sądu. 5734
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 26 maja 1928.

Sa. 22/27/8. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Józefa Felsena kupca w Rozwadowie otwarte ts. uchwałą. Sa. 22/27/2 zostaje zastanowione (cofnięcie wniosku). 5741
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 12 maja 1928.

Sa. 53/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 2 czerwca 1928 Sa. 53/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Heleny Altman, właścicielki handlu towarów galanteryjnych w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Maksa Ehrenfelda, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 6 lipca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 7 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 6. 5744
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 czerwca 1928.

Sa. 46/28/6. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 6 czerwca 1928 Sa. 46/28/4 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Cyli Eisenstein, właścicielki handlu, papieru i galanterji w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Adolfa Zielińskiego, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 12 lipca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 10 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 6. 5745
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 czerwca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 441/27. Ferdynand zwany Teodor Woroniak urodzony w 1860 r. zaginął od roku 1915 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Katza w Złoczowie. 5768
Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lutego 1928.

T. 113/28. **Paweł Petryszyn** urodzony 28 czerwca 1882 w Czuczmanach zabł. powiat Kamionka str. zaginał od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Wania w Złoczowie. 5767
Sąd okręgowy.
Złoczów, 21 maja 1928.

T. 118/28. Maksym Romaniuk urodzony 25 sierpnia 1892 w Pobużanach pow. Kamionka str. zaginął od r. 1916 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Werfla w Złoczowie. 5766
Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 maja 1928.

T. 45/28/4. Salamon Binder syn Leisora urodzony 24 września 1897 miał zginąć pod Obertynem 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5724
Sąd okręgowy. Oddział IV.
Stryj, dnia 25 maja 1928.

T. 214/28. Zofji Bachowskiej w Tomaszowie Lubelskim zaginął kwit zastawniczy Nr. 9799 wystawiony przez Galicyjską Kasę Oszczędności, wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna kwit ten za umorzony. 5673
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 1 maja 1928.

T. 120/25. W ślad za tus. uchwałą z 11 lutego 1925 którą zarządzono postępowanie celem uznania Matija Abramczuka urodzonego roku 1870 w Tyśmienicy za zmarłego wdraża się dodatkowo postępowanie celem rozwiązania jego małżeństwa z Paraską Polną zam. Abramczuk. Obońcą węzła małżeńskiego ustanawia się dra Wierzbowskiego w Stanisławowie. O zaginionym uwiadomić Sąd albo obrońcę do 6 miesięcy. 5639
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 maja 1928.

T. 440/28. Jan Brzezicki urodzony 1886 z Krzywotuł nowych żołnierz poległ 1917 roku koło Monto Graco. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 5654
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 maja 1928.

T. 23/28/4. Aniela Kozicka z Wydrnej zaginęła. Wzywa się o udzielenie wiadomości o niej do 1 roku. Chodzi o uznanie jej za zmarłą. 5742
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 5 czerwca 1928.

T. 209/28. Franciszek Żurawiński Kazimierza urodzony 1888 z Korościatyna żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Ludwika w Korościatynie o zaginionym do 6 miesięcy.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 maja 1928. 5646

T. 374/28. Piotr Wasyluk Hawryły urodzony 1896 z Sorok wydaliwszy się w roku 1919 ze Sorok w niewiadomym kierunku zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Kościa Weciągłowskiego w Sorokach o zaginionym do 1 roku. 5647
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 kwietnia 1928.

T. 361/28. Antoni Dutczak Łukasza urodzony 1894 z Tumierza żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Sorokę Tymka w Tumierzu o zaginionym do 1 roku.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 maja 1928. 5648

T. 406/28. Józef Atamańczuk Dmytra urodzony 1889 z Babinia żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Tomasza Ślusa w Babinie o zaginionym do 6 miesięcy. 5649
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 maja 1918.

T. 343/28. Fedor Hrynkiw urodzony 1866 z Ostryni żołnierz zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 5650
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 maja 1928.

T. 191/28. Jan Luty urodzony 1880 w Batiatyczach jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Fuchsowi adwokatowi we Lwowie. 5697
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 2 maja 1928.

T. 161/28. Parascewia z Żuków Maślak urodzona 1861 Dobrosin wyjechała 1915 do Rosji zmarła 1916. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy zgłosiła się lub udzielono wiadomości o niej Sądowi. 5696
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 16 kwietnia 1928.

T. 150/28. Paweł Sydoń urodzony 1870 Winniki jako podwoda zaginął 1915. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 16 kwietnia 1928. 5695

T. 137/28. Mikołaj Kobak urodzony 1890 Bełz jako żołnierz zaginął 1918 gub. Tomska Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się, lub udzielono wiadomości o nim Sadowi. 5694
Sąd okręgowy cyw. Oddział VII.
Lwów, 16 kwietnia 1928.

T. 117/28. Piotr Bić urodzony 1892 Bryszcze jako żołnierz zaginął na Wołyniu 1916. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5692
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 27 marca 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks uniwersytecki na nazwisko Helena Zeghauser. 5751—3

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.